

Protokół nr LX/10
z LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 27 maja 2010 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Ustalenie porządku obrad.
6. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie (uchwała).
7. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:
 - a) dla terenów części wsi Drużyna, obręb Nowinki (uchwała);
 - b) dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo (obwód Rogalinek), Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina (uchwała).
8. Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina (uchwała).
9. Zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Mosina (uchwała).
10. Zasady sprzedaży na rzecz najemców komunalnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Mosina (uchwała).
11. Wyrażenie zgody na przejęcie od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi (uchwała).
12. Przystąpienie do opracowania „Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny na lata 2008 – 2013” (uchwała).
13. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
14. Wezwanie Rady Miejskiej w Mosinie do uchylenia uchwały nr XLIX/338/09 z dnia 24 września 2009 roku w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 roku (uchwała).
15. Skarga Stanisława Świerczyńskiego z dnia 12 maja 2010 r. (uchwała).
16. Informacja o przeprowadzonych na terenie gminy Mosina badaniach ankietowych pod nazwą „Badanie oczekiwań mieszkańców gminy Mosina odnośnie aktualizacji strategii rozwoju gminy”.
17. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 marca do 27 maja 2010 r.
18. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
19. Zapytania i wnioski radnych.
20. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.10 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 16 radnych, czyli 76,19 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Tym samym Rada jest władna ustawowo do podejmowania swoich uchwał. Nieobecny był radny Jerzy Falbierski i radny Waldemar Wiązek ze względu na obowiązki służbowe oraz radny Tomasz Żak, radny Stanisław Mikołajczak i radna Małgorzata Twardowska ze względu na stan zdrowia.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

a) Paweł Przybył,

b) Ryszard Rybicki.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Ryszarda Rybickiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 14 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Ryszard Rybicki.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Kordian Kleiber.

Radny Kordian Kleiber wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Kordiana Kleibra na nadzorującego sporządzenie protokołu z LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 15 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Kordiana Kleibra do nadzorowania sporządzenia protokołu z LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu 27 maja br.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że w przepisowym terminie wpłynęły dodatkowo dwie uchwały. Jest to uchwała w sprawie nadania nazwy osiedlu w Krośnie oraz uchwała dotycząca nadania nazwy drodze wewnętrznej w Pecnej. „Myśmy przygotowali już materiał”, który został przekazany na pocztę, w związku z sesją, natomiast „za dziesięć trzecia”, czyli w czasie, który zupełnie kwalifikuje się na to, aby „materiał znalazł się na sesję”, wpłynęły „te” dwie uchwały. Stąd też, zgodnie z prawem chce on „państwu” zaproponować, aby w punkcie szesnastym wprowadzić uchwałę dotyczącą nadania nazwy osiedlu w Krośnie, a punkt siedemnasty to będzie nadanie nazwy drodze wewnętrznej w Pecnej. Tym samym wszystkie punkty dalej – w kolejności – przesuwają się o 2, czyli „kończymy” sesję na punkcie 22. Następnie zwrócił uwagę, że w „nowym” punkcie osiemnastym jest informacja o przeprowadzonych na terenie gminy Mosina badaniach ankietowych pod nazwą „Badanie oczekiwań mieszkańców gminy Mosina odnośnie aktualizacji strategii rozwoju gminy”. Jest to punkt typowo informacyjny. Ze względu na to, że „panowie”, którzy przeprowadzali badania, złożyli prośbę i do „pani burmistrz” i do niego,

chciał on w ich imieniu poprosić Radę Miejską w Mosinie, aby „panowie” mogli przedstawić, tym bardziej, iż muszą udać się w tempie błyskawicznym do Ostrowa. Zapytał przy tym, czy „państwo radni” wyrażają „na to” zgodę. W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili sprzeciwu, stwierdził, iż tym samym „ten” punkt „będziemy realizować” przed punktem szóstym dotyczącym miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie.

W związku z tym, że nie zostało zgłoszonych więcej wniosków, uwag i pytań, w ten sposób został ustalony porządek LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
 2. Stwierdzenie quorum.
 3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
 4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
 5. Ustalenie porządku obrad.
 6. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie (uchwała).
 7. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:
 - a) dla terenów części wsi Drużyna, obręb Nowinki (uchwała);
 - b) dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo (obwód Rogalinek), Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina (uchwała).
 8. Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina (uchwała).
 9. Zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Mosina (uchwała).
 10. Zasady sprzedaży na rzecz najemców komunalnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Mosina (uchwała).
 11. Wyrażenie zgody na przejęcie od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi (uchwała).
 12. Przystąpienie do opracowania „Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny na lata 2008 – 2013” (uchwała).
 13. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
 14. Wezwanie Rady Miejskiej w Mosinie do uchylecia uchwały nr XLIX/338/09 z dnia 24 września 2009 roku w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 roku (uchwała).
 15. Skarga Stanisława Świerczyńskiego z dnia 12 maja 2010 r. (uchwała).
 16. Nadanie nazwy osiedlu w Krośnie (uchwała).
 17. Nadanie nazwy drodze wewnętrznej w Pecnej (uchwała).
 18. Informacja o przeprowadzonych na terenie gminy Mosina badaniach ankietowych pod nazwą „Badanie oczekiwań mieszkańców gminy Mosina odnośnie aktualizacji strategii rozwoju gminy”.
 19. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 marca do 27 maja 2010 r.
 20. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
 21. Zapytania i wnioski radnych.
 22. Zakończenie sesji.
17. Informacja o przeprowadzonych na terenie gminy Mosina badaniach ankietowych pod nazwą „Badanie oczekiwań mieszkańców gminy Mosina odnośnie aktualizacji strategii rozwoju gminy”.

Jan Ermanowicz z Pracowni Badań Opinii Publicznej Społeczności Lokalnej i Rynku w Jarocinie, przy pomocy projekcji multimedialnej, przedstawił i omówił przeprowadzone

na terenie gminy Mosina badania ankietowe pod nazwą „Badanie oczekiwań mieszkańców gminy Mosina odnośnie aktualizacji strategii rozwoju gminy”.

Radna Danuta Białas zapytała, czy „pan przewodniczący” jest w posiadaniu „tych materiałów”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, że nie ma – po raz pierwszy „to” widział.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że też nie jest w posiadaniu „tychże materiałów”, także takie szybkie, pobieżne przejrzenie „tego” nie nasunęło jemu żadnych pytań. Natomiast gdyby otrzymał on „te materiały” wcześniej, to sądzi, że pytania byłyby.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że „przed tym dylematem wszyscy stoimy i staliśmy”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że w dwóch pozycjach „mówi się o radzie”. Jedna kwestia dotyczy – nie wiadomo jemu – współpracy, kontaktu burmistrza z radą, a kolejna strona dotyczyła chyba w ogóle generalnie oceny rady bodajże i „tam” ponad sześćdziesięcioprocentowy wskaźnik był odpowiedzi: „nie wiem”, „nie mam zdania”. Zapytał przy tym, czy „państwo staraliście się dociec”, dlaczego tak jest.

Jan Ermanowicz z Pracowni Badań Opinii Publicznej Społeczności Lokalnej i Rynku w Jarocinie stwierdził, że dla badacza odpowiedź: „nie mam zdania” świadczy o tym, iż ktoś nie ma wyrobionego zdania w danej sprawie, nie ma wiedzy. Jest to dla „nas” bardzo istotne. Teraz trzeba się zastanowić dlaczego ktoś „tej” wiedzy jemu nie dostarczył, czyli jest „ta” wiedza niewystarczająca. Przypomniał przy tym, że mówił o marketingu politycznym – obowiązuje on każdego działacza: od burmistrza po radę, „przewodniczącego”: każdego, kto się zajmuje „rzeczami społecznymi”, kto jest osobą publiczną, kto występuje publicznie – musi brać odpowiedzialność za swoją osobowość, za swój marketing, za to jak jest postrzegany. W związku z powyższym lepiej jest poobserwować, popytać. Do tej pory nie wymyślono jeszcze technicznie lepszego sposobu komunikowania niż właśnie „ten” sposób komunikacji społecznej.

Radny Paweł Przybył wyraził przekonanie, że pieniądze wydane na „to wydanie”, były „pieniędzmi wyrzuconymi w błoto” przede wszystkim dlatego, iż „te” potrzeby, które „tutaj widzieliśmy”, dane „te” nie wnoszą nic nowego – według niego. Zna on prof. Ryszarda Cichońskiego – socjologa z Poznania, który jest członkiem jego rodziny. Kiedyś rozmawiał z nim właśnie na „ten” temat. On powiedział jemu takie jedno zdanie: jeżeli w społeczeństwie znajdzie się człowiek, który za stwierdzenie, że 2 plus 2 jest 4, potrafi zapłacić „sto tysięcy”, to należy to wykorzystać, bo takie są prawa rynku. Dla niego „to” badanie nic nie wnosi.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą do radnych, aby „spojrzeć do tyłu po merkuriuszach, który jest głównym źródłem wiedzy”, jako, że akurat tyle odczytał on „z tej prezentacji” – co „tam” jest napisane na temat rady. Abstrahuje on od tego, że wszystkie uchwały „muszą być zapisane”, bo jest to „nasze” prawo miejscowe, a oprócz tego, co „tam” się znajduje, ile było artykułów i na jaki temat.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że marketing jest bardzo ważny, zresztą jak się obserwuje rynek, nie tylko „tutaj”, „mówimy” o polityce, o sprawach społecznych, ale wszystkie „poważne” firmy badają rynek, bo brak badania rynku się okazuje, iż inwestowanie w jakiś towar „skończy się klapą”. Doświadczenia i nauka wskazuje, że badania rynku są bardzo ważne i zdecydowanie opłacalne w sensie celu, jaki się chce osiągnąć. Tylko tyle chciał on dodać w kontekście wypowiedzi radnego Pawła Przybyła. Wyraził przy tym przekonanie, że wyżej wymieniony radny jest młodym człowiekiem i jeszcze nie rozumie „tych” spraw.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że bez komentarza „to puszcza”.

Radny Jan Marciniak stwierdził: „panie burmistrzu naprawdę trudno komentować pana zdanie”. Pan Paweł Przybył jest radnym Rady Miejskiej, ma ponad 18 lat i być może ma bardziej racjonalne podejście „do sprawy” niż „pan burmistrz”. Zapytał przy tym, dlaczego gminy – o tym pisał „Głos Wielkopolski” – województwa wielkopolskiego wykonały „te”

badania w roku wyborczym, dlaczego „te” badania nie zostały przeprowadzone na początku kadencji. Stwierdził też, że „pan” świetnie o historii badań powiedział, iż amerykańskie gazety dokonują „takich” badań bardzo dużo, ale wykonują one „to” za własne, prywatne pieniądze. „Tutaj” badanie zostało zleczone przez burmistrza gminy za pieniądze podatników w roku wyborczym. Dlatego uważa on, że „te” badania, których nie kwestionuje, w żaden sposób, nie ma podstaw, aby je kwestionować – były z punktu widzenia, chociażby jego, skandaliczne: w roku wyborczym za pieniądze podatnika.

Radny Paweł Przybył zwrócił się o wyjaśnienie, czemu służą spotkania „na osiedlach”, spotkania z mieszkańcami wsi – czy to nie są najlepsze badania potrzeb ludności, czy „musimy zatrudniać kogoś z zewnątrz za ciężkie pieniądze”, czy nie wystarczy słuchać tego, co mówią ludzie „do nas”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zauważył, że „na osiedlach” spotyka się pewna, określona grupa ludzi, a „te” badania – on rozumie – dają przekrój całego społeczeństwa: są szersze. Nie twierdzi, że rozmowa ze społeczeństwem „na osiedlach” jest czymś złym. To też daje pewną informację i z tym się zgadza. Tym niemniej profesjonalnie przeprowadzone badania dają pełen obraz, jeżeli reprezentacja tych badań jest dobrze wytypowana, to z dużym prawdopodobieństwem – nauka o tym „mówi” – „mamy” pełen przekrój społeczeństwa, czyli „ta” wiedza jest pełna. Myśli on, że „na osiedlach” się spotyka jednak ograniczona, pewna grupa ludzi, przede wszystkim ludzi młodych, „którzy tam w piłkę grają itd.”. W związku z tym siłą rzeczy „ta” wiedza jest mniejsza, co nie znaczy, że nie jest cenna i też nie jest przydatna.

Radny Marian Kunaj oświadczył, że chciał odpowiedzieć – może się myli – radnemu Janowi Marciniakowi, „dlaczego teraz, a nie wcześniej”. On uważa, jeżeli źle uważa, to prosi, aby go skorygować, że społeczeństwo powinno być doinformowane właśnie teraz, na koniec „naszej Rady”. Ostatnio czyniła to gazeta „Poznaniak” – pamięta on – w obecnej kadencji i „wybiórczo brali” radnych: „co ty zrobiłeś jako radny, jak się dałeś poznać społeczeństwu, a co zrobiłeś poza radą, jakie inicjatywy i czy je zrealizowałeś”. Być może o to chodzi. Prosi on, aby go poprawić, jak jest w błędzie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że właśnie: „co ty, jako radny, zrobiłeś”. Prosi on, aby powiedzieć, jak mieszkaniec Gminy Mosina ma sobie wyrobić zdanie o radnym, o komisji Rady Miejskiej, o samej radzie, kiedy „z tych” badań wynika, że ponad 60 % nie ma na ten temat zdania. Dlaczego nie ma zdania – właśnie chce on kontynuować – dlatego nie ma zdania, że urzędowa gazeta, która ukazuje się w cztero i pół tysięcznym nakładzie, za pieniądze podatnika, która nic nie kosztuje, o radzie, o komisjach, o radnych – nie pisze nic, jedynie drukując – niewątpliwie nudne – uchwały. Prosi on, aby pokazać jemu „merkuriusza” w tej kadencji, który rozmawiał z radnym, z przewodniczącym komisji, który przybliżał osobę radnego. On sobie takiego numeru gazety nie przypomina. Jeżeli jest „to” czasopismo samorządu Gminy Mosina, to on się pyta, dlaczego tylko przybliża działania jednego organu.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że jest takie pytanie w ankiecie: „skąd państwo czerpicie informacje na temat gminy”, czyli szeroko pojęte wiadomości na temat gminy. Jeżeli chodzi o pracę samorządu, jak „wszyscy wiemy”, organami gminy są: burmistrz i rada gminy. Owocem pracy rady są przede wszystkim uchwały, które są w „merkuriuszu” prezentowane. Nie wiadomo jej, czy „przypominacie sobie dyskusję na temat merkuriusza”. Nie jest on jedynym źródłem wiedzy o tym, co się dzieje na terenie gminy, o tym, co się dzieje w „urzędzie”, o tym co się dzieje „w radzie”. Sami „państwo, na komisji promocji, stwierdziliście”, że „merkuriusz” ma tylko prezentować fakty, nie rozmowy, nie opinie, „nie chcecie w merkuriuszu polityki”. „Merkuriusz” skupia się, tak jak sobie „państwo życzyliście” – na faktach. Wypracowanym stanowiskiem Rady jest uchwała. „Prezentujemy” fakty, które wydarzyły się na terenie gminy. Bardzo cenne, jak radny Paweł Przybył zauważył, są również spotkania z mieszkańcami. Pyta się ona, gdzie są dyżury radnych, kiedy

mieszkaniec może kontaktować się z radnymi. Burmistrz często organizuje, z organami pomocniczymi, spotkania z mieszkańcami sołectw, z „mieszkańcami komitetów osiedlowych”. „Państwo” też „możecie wyjść” z inicjatywą spotykania się z mieszkańcami. „Merkuriusz” nie jest jedynym źródłem wiedzy, a podkreśla ona, że „tak, jak sobie życzyła komisja promocji”, są na „ten” temat dokumenty, „zyczyliście sobie państwo” tylko i wyłącznie prezentowania faktów, rzeczy dokonanych, a nie polityki, nie rozmowy, nie zamiarów. „Tutaj” wyświetlił „pan nam”, skąd „czerpiemy” informacje na temat gminy. Faktycznie „merkuriusz” jest czytany na pierwszym miejscu, również „Gazeta Mosińsko–Puszczykowska”: drugi.

Jan Ermanowicz z Pracowni Badań Opinii Publicznej Społeczności Lokalnej i Rynku w Jarocinie poinformował, że z miesięcznika „Gazeta Mosińsko–Puszczykowska” – „42,4”, z internetu i serwisu Urzędu Miejskiego w Mosinie – „29,4”. „Tu” chciał on powiedzieć, że przede wszystkim młodzi ludzie korzystają – to jest 80 % użytkowników. Z dwutygodnika „Fakty Mosińsko–Puszczykowskie” – „23,7”, z zebrań wiejskich – „22,7”, „tam” było „23” – przeprasza on, z przekazu ustnego sąsiadów i z plotek, bo też się rozmawia o tym, co się dzieje w gminie, o ważnych sprawach związanych z życiem gminy – to jest „18,4”, z „Teleskopu” TV Poznań – „17,4”, z dziennika „Głos Wielkopolski” – „14,5”, „tam siedemnaście, cztery”, z radia „Merkury” – „dziewięć, siedem”, z portalu internetowego Mosina – „osiem, cztery”, z rozmów na targowisku, co można porównać do sąsiadów i plotek, to jest dwadzieścia, w sumie, trzy, 24 %, 24,1 – to jest bardzo dużo informacji pochodzi od osób, które sobie przekazują.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że chciał tylko sprostować, bo „pani burmistrz” mówiła „tu”, iż nie ma dyżurów radnych. Chciał on tylko sprostować do swojej sytuacji. On nie uznaje czegoś takiego, jak dyżur radnych. Jest on do dyspozycji mieszkańców 24 godziny na dobę i „pani”, jako członek stowarzyszenia „Nowoczesna Rzeczpospolita”, powinna wiedzieć, że na jego stronie internetowej jest jego numer telefonu, numer „Gadu-Gadu”, numer „Skype”, numer stacjonarny i adnotacja, że jeżeli jest to sprawa nie cierpiąca zwłoki, „to można 24 godziny na dobę”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że nie uważa tego czasu za czas stracony. Wyraził przy tym przekonanie, że każda informacja, która wzbogaca „naszą” wiedzę, jest informacją dobrą, bo „nas” wzbogaca „to”. Jest on zadowolony z tego, co zobaczył, natomiast problemem jest to, „abyśmy wszyscy radni ten materiał otrzymali”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że była to pierwsza publiczna prezentacja, „chcieliśmy to zastrzec właśnie dla państwa” i w tej chwili, po sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zostanie „materiał” wydrukowany, „każdy” w graficznej formie go otrzyma i również „na płycie”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że już „mamy” deklarację „pani burmistrz”. Inny problem, który zapewne bulwersuje radnych, bo on widzi po tym, co jest „na stołach”, to koszt, który gmina poniosła za wykonanie „tych” badań, natomiast „pan” wyjaśnił, że są znacznie droższe badania – po osiemdziesiąt tysięcy złotych itd. Następnie zaproponował, aby zakończyć całą dyskusję, tym bardziej, że „ten czas już znacznie uciekł”. Przypomniał przy tym, że jest punkt dotyczący spraw organizacyjnych i bieżących Rady Miejskiej oraz zapytań i wniosków radnych, gdzie „możemy dalej, jeżeli państwo wyrażą swoją wolę, na ten temat dyskutować”.

Jan Ermanowicz z Pracowni Badań Opinii Publicznej Społeczności Lokalnej i Rynku w Jarocinie oświadczył, że chciał „państwu” serdecznie podziękować, iż „stworzyliście” jemu możliwość zaprezentowania „naszej” pracy, pracy ankietatorów, socjologów, analityków, którzy „dla państwa to przygotowali”. On jako doradca marketingu politycznego, chciałby „państwu” życzyć, „żebyśmy się spotkali tutaj na początku kadencji”, żeby „państwo” zrobili „taki” bilans otwarcia i „w tym” składzie. „Wykorzystajcie” może jego dobrą radę – kampania nie trwa rok, kampania trwa 4 lata.

6. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że „jesteśmy świadomi” tego, iż „ten” temat wzbudził wiele kontrowersji, niezadowolenia. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie został on zdjęty z porządku obrad i na dzisiejszą sesję został ponownie wprowadzony. W międzyczasie zostały dokonane pewne zmiany związane z projektem uchwały i przygotowanym materiałem planu przestrzennego.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że prezentacja przez „pana kierownika” była dość długa. „Pan przewodniczący” apelował o to, żeby „o tym” mówić krótko, bo „o tym” już „rozmawialiśmy”. Natomiast on chce przypomnieć, że na sesji Rady Miejskiej w Mosinie „o tym nie rozmawialiśmy, rozmawialiśmy na komisjach”. Chciałby na samym wstępie się zorientować – „otrzymaliśmy na jednej z komisji” ostatni projekt uchwały, to znaczy, być może, przedostatni, który wprowadzał „czerwone poprawy na tym dokumencie” i „te” poprawki czerwone były dość – wydaje się jemu – istotne. „O tych” poprawkach, także skreśleniach, a więc dopisaniach, jak i skreśleniach – „nie mieliśmy okazji rozmawiać” i nie wiadomo jemu, czy nie warto byłoby, aby „te” poprawki zostały „tutaj” wyjaśnione. Jego ostatnie pytanie, jeżeli chodzi o „ten” projekt uchwały, dotyczy tego, czy „ta” uchwała, którą „otrzymaliśmy”, z „tymi czerwonymi poprawkami”, czy to jest ostateczna wersja, która staje na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że w czwartek, w zeszłym tygodniu, została do Biura Rady Miejskiej przekazana wersja, może on wyjaśni „w czym jest rzecz”. Na poprzednią sesję Rady Miejskiej w Mosinie, z której został zdjęty „ten plan”, „mieliśmy”, ponieważ z braku czasu na zmianę i przygotowanie uchwały, która uwzględniałaby wszystkie „te gorące uwagi”, o których wspominał „na początku”, „zapropnowaliśmy” tekst, który miał mieć autopoprawki. „Te” autopoprawki miały wszelkie skreślenia, były przedstawione „w tym” projekcie uchwały i dopiski również były przedstawione na kolorowo, tak „żebyście państwo mogli łatwo znaleźć te proponowane autopoprawki”. Z uwagi na to, że uchwała została zdjęta z porządku na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, to w zeszły czwartek została dostarczona uchwała, która już nie ma autopoprawek, tylko te elementy, które były kolorowe, zostały wprowadzone jako tekst jednolity.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że rozumie, iż „te” poprawki zostały wynegocjonowane, jak gdyby, „na jednej z komisji” – to była „komisja dość długo trwająca”. Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy „ta” wersja, którą „otrzymaliśmy” z poprawkami w kolorze czerwonym, po jakby ujednoczeniu, jest projektem uchwały, który staje na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że powiedział jasno – tak, „to” jest „ta” wersja, uzupełniona o jedną uwagę dotyczącą reklamy. To jest jeden dopisek, który stanowi rozbieżność między „jedną a drugą uchwałą”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy może „pan” powiedzieć, w którym „to” jest punkcie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że paragraf czwarty, punkt trzynasty. Zostało dopisane: „z wyłączeniem elementów o powierzchni do 1 m² nie związanych trwale z gruntem lub budynkiem”. Powiadomił przy tym, że reklamą jest taka również informacja stawiana między innymi przed „knajpami”, gdzie jest napisane: piwo – „zero, pięć litra za dwa, trzydzieści”. To jest również

reklama. To jest jedyny zapis, którym się różni „od tej kolorowej”, w stosunku do „tej”, którą „państwo dostaliście” w zeszłym tygodniu.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby przeczytać paragraf siódmy, ustęp drugi, punkt drugi, podpunkt drugi. Stwierdził przy tym, że w projekcie, który „stanął” na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, jest zapis: dopuszcza się zachowanie istniejących w chwili uchwalenia niniejszego planu budynków, ich funkcji, lokalizacji względem linii zabudowy, wysokości oraz geometrii i rodzajów dachów. W przypadku rozbudowy oraz przebudowy dopuszcza się i to co „otrzymaliśmy”, jako radni, na „tę” sesję Rady Miejskiej w Mosinie, w punkcie drugim „mówi”: rozbudowę istniejących poza liniami zabudowy budynków, zgodnie z tymi liniami oraz z pozostałymi ustaleniami niniejszego planu. Natomiast uchwałę, którą „otrzymaliśmy z czerwonymi poprawkami”, co „pan kierownik” powiedział, że ona jest identyczna z „tą” uchwałą, którą „otrzymaliśmy” na sesję Rady Miejskiej w Mosinie, z drobną różnicą odnośnie reklam, „ta” uchwała „w tymże” podpunkcie drugim, ustępu drugiego, paragrafu siódmego, „mówi”: rozbudowę oraz nadbudowę istniejących poza liniami itd. Zapytał przy tym, czy wychwycił on jedyny punkt, gdzie nie ma konsekwencji. Zwrócił też uwagę, że „dostaliśmy” wówczas materiał jako ostateczny. Zapytał przy tym, co się zmieniło w międzyczasie. „O tym nie rozmawialiśmy na żadnych komisjach”, nawet na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „pan kierownik” nie wspomniał „o tym”, a mówi się o bardzo ważnej rzeczy: rozbudowę oraz nadbudowę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że merytorycznie się nic nie zmieniło, bo nadbudowa jest pojęciem węższym od rozbudowy. Nadbudowa jest jedną z możliwych rozbudów, czyli nadbudowa jest również rozbudową, z tym że rozbudowa może polegać na nadbudowie i może polegać na innej zmianie – może być coś dobudowane.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że w tej chwili nie wymaga wyjaśnień, co to jest nadbudowa, też jej brak. On tylko mówi, „na jakim my akcie prawnym dyskutujemy”. Zadał on pytanie „panu kierownikowi”, który poinformował radę, że jedyna różnica to jest punkt, podpunkt trzynasty w paragrafie czwartym i on docieka. Chce on usłyszeć informację, który akt prawny, który rada otrzymała, jest aktem właściwym, o jakim „my rozmawialiśmy”, czy „nie mieliśmy okazji rozmawiać”. Stwierdził przy tym, że „to” jest jeden z punktów, które „wychwycił” – nie ostatni.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że odnosząc się „do tego” punktu, uważa on, iż – tak rozumie, że „na początku było to na czerwono”, później jak pracowano – to jest stylistyczna różnica, a merytorycznie „to” jest to samo. Aktem, który – jakby odpowiadając na pytanie: który akt, to rozumie on, że akt, ten, który w czwartek został dostarczony do Biura Rady Miejskiej, czyli to, co „państwo macie w tych tam pomniejszonym formacie”, to jest ten właściwy tekst, już uwzględniający wcześniejsze poprawki.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „zaczynamy się” gubić „w naszych” wyjaśnieniach. Zadał on pytanie podstawowe, uzyskał informację, że „to” jest „ten” sam akt prawny, różniący się tylko punktem trzynastym w paragrafie czwartym. Tak więc, jeżeli „pan” stara się „tutaj” wyjaśnić, co to jest nadbudowa, czy też jej brak, że to nie ma różnicy, to on pyta się, po co „to” słowo w ogóle było w uchwale. Paragraf ósmy, ust. 2, podpunkt 2 – wykreślono słowo: „nadbudowę oraz przebudowę” – czy to jest znowu to samo.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że wytłumaczenie byłoby dokładnie to samo, bo...

Radny Jan Marciniak stwierdził: „panie burmistrzu”, jeżeli on od „pana kierownika”, w czasie referowania „tej” uchwały, usłyszałby, że ostateczna wersja doprowadziła do tego, podczas dyskusji „państwa”, iż wykreślono „te” pozycje, „te” pozycje, to nie podnosiłby głosu. Dlatego zadaje on pytania.

Michalina Szeliga z Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa powiadomiła, że jak „chcieliśmy wprowadzić te autopoprawki”, to nie było dużo czasu. Potem „państwu” w czwartek został zaprezentowany tekst, który ponownie przejrzała urbanistka sporządzająca

„ten” projekt planu. Prosi ona, aby zauważyć, że „została wykreślona ta nadbudowa z tego punktu i z tego ósmego”. Mogło to wynikać „i z tego dziesiątego”, mogło to wynikać z jakiegoś stylistycznego porządku. Przejrzała, uporządkowała, wykreśliła i tak, jak zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zauważył – nie zmieniło to w żaden sposób rozwiązań, natomiast „ten” tekst, który został „w czwartek” przekazany „państwu”, jest tekstem ostatecznym. „Te rzeczy”, które miały być autopoprawkami, zostały już tak doprecyzowane przez urbanistę, żeby już nie było żadnych wątpliwości.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, iż jemu też ciągle brakuje, że „pan kierownik” nie powiedział, iż „oprócz tego zmieniliśmy, czy zostało przez urbanistę zakwestionowane, bo jest to niepotrzebne to, to, to”. W tej chwili bowiem „szanowni państwo, to wy jesteście powodem, że my zaczynamy być nieufni, bo jest to niedopracowane po raz ęty”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że teraz „państwo wyjaśnacie i powołujecie się” na osobę, chyba nieobecną na „tej” sali. Ostatnia „z tej dziedziny”, to jest kwestia paragrafu dziesiątego, podpunktu piątego, gdzie wyeliminowano nadbudowę oraz przebudowę, to znaczy słowa: „nadbudowę oraz”. Wyraził przy tym przekonanie, że „pamiętacie ten spór” ogólnopolski: „i czasopisma”, który zrobił niewątpliwie karierę, czy „lub czasopisma”. „Mamy tutaj: nadbudowę oraz” – „to” wykreślono. Jeżeli nikt „tego nie wychwycił” z radnych przed tą sesją Rady Miejskiej w Mosinie, to był przekonany, że „te” zapisy „wchodzą”. Natomiast on się „wglębił w ten materiał”, ma nadzieję, że „państwo” również „wychwycili te błędy”. On się pyta: nad jakim aktem prawnym „dyskutujemy” – rozumie, że „nad tym ostatecznym”, tylko pyta się, kiedy „o tym akcie ostatecznym mogliśmy rozmawiać na komisjach”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że jeżeli teraz „się wczytamy w to”, to jest to tożsamość. Pojęcie rozbudowy jest pojęciem szerszym i w tym się zawiera nadbudowa. Myśli on, że projektanci „to wyszlifowali” w sensie stylistycznym, bo jeżeli „mówimy” o rozbudowie, to ta rozbudowa może być w górę, wszcz i te wszystkie inne określenia się „w tym” zawierają. Tak więc, jest „to” dopracowanie stylistyczne, ale nie zmienia się zupełnie, jeżeli „się wczytamy w to merytorycznie sensu tego”. Wiadomo bowiem, że przebudowa, czy rozbudowa, jest pojęciem szerszym niż nadbudowa, dobudowa, bo nadbudowa i dobudowa zawiera się w rozbudowie. Jest „to” element rozbudowy – może być wszcz, wzwyz. Jeśli jest wzwyz, to jest to nadbudowa, a jeżeli wszcz, to jest to dobudowa. Jest „to” teraz uproszczone, żeby tekst aktu prawnego był zwięzły, ale nawet czytając „to” w tej chwili, to „widzimy”, że merytorycznie się nic nie zmienia. W związku z tym Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrozewicz powiedział, że żadnych zmian merytorycznych nie było – tak on to rozumie. Były zmiany stylistyczne, bo tak trzeba byłoby „to” nazwać, które nic nie zmieniają. Jedyną zmianą było wyłączenie pewnych rodzajów reklam, tylko po to, żeby nie było takiej sytuacji, że sąsiad będzie w sporze z właścicielem restauracji i będzie go skarżył, iż jemu nie wolno żadnych reklam robić. Zamiarem i intencją projektantów było to, żeby nie było wielkoformatowych reklam „na konstrukcjach” itd., ale to nie chodzi o to, żeby w ogóle nie było szyldu reklamowego. „To” zostało doprecyzowane i „to” jest jakby zmiana merytoryczna, bo ona rzeczywiście „wnosi coś”, a „to” jest tylko inny jakby zapis – uproszczony, doprecyzowany.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że zawsze jest i będzie zaskoczony brakiem pewnej pokory. On „tu” nie chce nic nikomu udowadniać, natomiast pytał się dwukrotnie, czy „ta” wersja uchwały, która nie była dyskutowana „na komisjach”, jest wersją ostateczną co do przecinka, kropki, słowa. Otrzymał informację, dopiero na jego interwencję, że jest różnica w punkcie trzynastym paragrafu czwartego. Zwrócił przy tym uwagę, że „pierwsza” wersja uchwały posiadała „te” zapisy, o których mówi, druga wersja również. Uchwała „nie rodzi się na kolanie” – tak ważna uchwała. „Ta” uchwała nie tylko była analizowana przez urbanistów, autorów „tego” planu, także przez „służby urzędu” i radcę prawnego „urzędu”. „Te” zapisy,

„gdybyśmy uchwalali” pod koniec kwietnia – „by się znalazły”. Dzisiaj one się nie znajdują. Stąd „ta” wersja uchwały nigdy nie była dyskutowana „na komisji” i chciałby on, „żebyście państwo chociaż powiedzieli” tak, albo – nie wiadomo jemu – „pominęliśmy te punkty”, albo „przepraszamy”, że „państwa” o tym „nie poinformowaliśmy zawczasu”. „Ten” wątek kończy on, bo jest bezsensowne, aby go kontynuować. Zwrócił się też o wyjaśnienie, na czym polegała zmiana paragrafu dziewiątego – mówi on w tej chwili o uchwale, która posiada „te czerwone poprawki”. Paragraf dziewiąty „mówi”: na terenach 1MW, 2 MW, 3MW, 4MW, dopuszcza się lokalizowanie, było: budynków usługowych, w tej chwili nie ma budynków usługowych. Zapytał także, co przesądziło, co wpłynęło na zmianę „tego” zapisu.

Michalina Szeliga z Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa stwierdziła, że tak, jak „państwo doskonale wiecie”, każdy plan miejscowy przechodzi przez biuro prawne wojewody, przez wydział, który się zajmuje, między innymi, sprawdzaniem, czy plan jest sporządzony zgodnie ze „studium”. „Ten” zapis – pojawiły się wątpliwości wojewody, czy „tego” wydziału nadzoru, że musi być rozdzielność funkcji. Jeżeli jest zabudowa wielorodzinna, to dopuszczalne są te budynki wielorodzinne mieszkalne i budynki wielorodzinne z usługami. Natomiast „taki” budynek usługowy, bez żadnej funkcji mieszkalnej, mógłby rodzić wątpliwość Wojewody Wielkopolskiego odnośnie zgodności „z tymże” studium i w tym celu został wykreślony, żeby była ta jednolitość jednostki bilansowej, czyli jest zabudowa wielorodzinna, są „tam” budynki wielorodzinne „czyste”, budynki wielorodzinne z usługami, również w kondygnacjach. Taki był cel wykreślenia budynków usługowych.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „dowiedzieliśmy się” w tej chwili „o tym”, bardzo dobrze, iż projekt uchwały przed ostatecznym uchwaleniem, czy wprowadzeniem „na radę”, jest konsultowany ze „szluzami wojewody”. Następnie stwierdził: rozdział piąty, paragraf czternasty, ust. 1, podpunkt 3 – był zapis: wysokość budynku mieszkalnego, a dopisano: i usługowego.

Michalina Szeliga z Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa poinformowała, że w wyniku rozpatrzenia „tych” protestów, które wpłynęły po terminie składania uwag, pojawiła się wątpliwość mieszkańców, czy na terenach, które są „w tym” planie przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, iż „tam” istnieją obiekty usługowe. Pojawiła się wątpliwość właścicieli „tych” nieruchomości, czy ich właściciele, skoro mają budynki usługowe, będą mogli je rozbudowywać i przebudowywać. W tym celu, żeby im to umożliwić, w sensie zapewnienia możliwości funkcjonowania tej funkcji usługowej, którą mają, żeby ona mogła nadal funkcjonować, wprowadzony został zapis w paragrafie siódmym ust. 2, a „ten” zapis, o którym „pan” mówi, jest konsekwencją zmiany „tego”, wprowadzenia paragrafu siódmego, ustępu drugiego. „Mamy” w tym przepisie zapis, że dopuszcza się zachowanie istniejących w chwili uchwalenia niniejszego planu budynków i ich funkcji, czyli między innymi usługowych, lokalizacji względem linii zabudowy, wysokości oraz geometrii i rodzaju dachu. Chodziło o to, żeby „te” budynki, które są usługowe na terenach zabudowy mieszkaniowej, aby mogły funkcjonować, ale tym samym, wprowadzając „ten” zapis w paragrafie siódmym, ustęp drugi – „musieliśmy zmienić te ustalenia” dla jednostki 1 MN, że „musieliśmy ujawnić”, iż „tam” są faktycznie budynki usługowe istniejące. „Te” zapisy uchwały są na tyle powiązane, że „zmiana w jednym powoduje zmianę w drugim”. „Tutaj w tym przypadku” chodziło o to, że skoro „wiemy”, iż „te” budynki usługowe są na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, że „dopuszczamy” ich rozbudowę, funkcjonowanie dalsze, to tym samym „musieliśmy zmienić ten zapis” w paragrafie czternastym, ustęp pierwszy, punkt trzeci.

Radna Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, co spowodowało, że 10 maja „ten” punkt, na wniosek burmistrza gminy, za akceptacją Rady Miejskiej, został z porządku obrad zniesiony, jeżeli nastąpiły tylko dwie drobne poprawki. Wydawało jej się, iż praca będzie dotyczyła głębszej analizy i że odbędzie się spotkanie z zainteresowanymi osobami, które

protestowały i jeszcze raz „ten” plan będzie jak gdyby bardziej, dogłębniej przeanalizowany. Ma ona pytanie – z jakiego powodu on został zdjęty z porządku obrad, czemu „to” miało służyć i czy odbyły się konsultacje z mieszkańcami.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że służy stenogramem z wypowiedzi, wówczas będącego na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, który mówił to w imieniu organu wykonawczego.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że nie wiadomo jemu, czy władza wykonawcza dysponuje akurat „tym” fragmentem protokołu, czy w ogóle protokołem. Zwrócił się przy tym z prośbą o odczytanie „tego” fragmentu.

Radny Jan Marciniak przypomniał, że zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, proponując zdjęcie „tego” punktu, powiedział, iż proponuje również, aby wykreślić z porządku obrad dzisiejszej sesji Rady Miejskiej punkt ósmy, to jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, ponieważ na końcowym etapie procedowania pojawiły się bardzo liczne i bardzo zróżnicowane opinie mieszkańców „naszej” gminy na temat założeń i „tego” planu. W związku z tym wnioskuje – „pan burmistrz” – o wykreślenie procedowania w dniu dzisiejszym i przeznaczenie tego czasu na to, aby przed wprowadzeniem pod obrady „rady”, była jeszcze dodatkowa dyskusja, która, być może, pozwoli na to, że różne poglądy stron ulegną na tyle zbliżeniu, iż plan uzyska powszechną akceptację społeczną. Między innymi „chcielibyśmy przygotować” wstępnie domówioną wizualizację, która pozwoliłaby pokazać obraz istniejący po zrealizowaniu planu. Ponadto dodał, że zawsze „staraliśmy się i staramy i będziemy się starali”, aby dyskusja, która jest związana z planem, miała jak najszerszy zasięg i „staramy się” również, aby dążyć do konsensusu, czyli uzyskania takiego poglądu, który pozwoli na to, że zdecydowana większość „naszych” mieszkańców, jak również za tym i radnych, będzie akceptowała przygotowane rozwiązanie, które są przygotowywane przez urbanistów, przez fachowców, „którzy tego typu działania robią”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że pamięta, iż „takie” słowa padały i dlatego jest zdziwiona, że po 17 dniach wchodzi „ten” punkt na sesję Rady Miejskiej w Mosinie i dzisiaj dowiaduje się ona, że w projekcie uchwały został zmieniony jeden punkt dotyczący reklamy, a potem pozostałe to są stylistyczne dopracowania, tak jak powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Dlatego brakuje jej właśnie „tych” konsultacji z grupą osób, która była zainteresowana najbardziej. Stąd było jej pytanie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że sytuacja wygląda w ten sposób, iż rzeczywiście między innymi została wykonana „ta” wizualizacja po to, żeby przedstawić, bo „my mamy” świadomość, że nie każdy potrafi czytać mapy, „tego typu plany”. Jest „to” czytelne, jasne dla fachowców, nie dla zwykłego obywatela, do którego „to nie przemawia”. Nawet wykonana makieta też, ponieważ nie jest wykonana precyzyjnie, tylko tak schematycznie, też może mylić obraz. W związku z tym zostały zrobione „te” wizualizacje i „myśmy równocześnie wysłali na piśmie” wszystkim osobom, które się podpisały pod protestem, szerokie wyjaśnienia dotyczące spraw merytorycznych. „Takie” pisma przed sesją Rady Miejskiej w Mosinie „wszyscy otrzymali”, czyli „poszły wyjaśnienia” – to jest to, o czym „tutaj” mówi „pani”, że konsultacje – nie ma potrzeby, żeby się spotykać, bo tylko będą kłótnie. „Myśmy się odnieśli do tego wszystkiego” na piśmie, że każdy mógł „w zaciszu domowym”, spokojnie się „do tego” odnieść, przeczytać, zapoznać się. „Wykonaliśmy” również „tę” wizualizację, bo ona pokazuje jeden z możliwych wariantów „tego miasta”, ale to, co mówi Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz – widać, że „to” nie jest „blokowisko”, iż „to jest ładny kawałek miasta”. Jednemu się podoba „to”, drugiemu – „tamto”. To jest jedna z możliwych wersji, ale „chcieliśmy przede wszystkim pokazać, że ta skala wcale nie jest taka przerażająca”. To jest podobne, jeśli chodzi o skalę, jak „mamy” dzisiaj na placu 20 Października i temu

to służyło. Po dokładnej analizie planu, widać „tam” zmian „nie zamierzamy wprowadzać” więcej i w związku z tym nie ma sensu, szkoda tego czasu, „żeby odkładać na kolejne miesiące” i niech się „państwo”, jako Rada, „wypowiedzą” – „zaakceptujecie lub nie”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że w uzasadnieniu jest takie zdanie, iż na „tym” obszarze występują obiekty istotne dla mieszkańców miasta i gminy: ośrodek kultury, ośrodek zdrowia z apteką. Zapytała przy tym, czy „tu” nie ma pomyłki, bo wydaje jej się, że w ośrodku zdrowia nie ma apteki. Jej wiedza jest taka, że jest vis a vis ośrodka zdrowia, ale czy w samym ośrodku zdrowia, „naszym” mosińskim, bo nigdy ona nie korzystała „z tego punktu”. Zapytała też, czy ktoś z obecnych na sali korzystał i może potwierdzić, że jest apteka, jeżeli nie, to prosi ona, żeby „z tego” uzasadnienia „ten” wyraz wykreślić.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że trzeba zmienić w uzasadnieniu, „wyprostować”, wykreślić – apteka jest faktycznie obok.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że nie widzi problemu, żeby „to” autopoprawką wykreślić. To jest szczegół, w ogóle opis, żeby ogólnie powiedzieć, bo jest „to” teren, gdzie są ważne obiekty. Wiadomo, że „dom kultury”, przychodnia, bank na pewno są istotne, a czy „ta” apteka jest, to jest szczegół nieistotny. Zapewnił też, że „skorygujemy” – nie widzi on problemu.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że w paragrafie piętnastym jest zapis: na terenach 1MW, 2MW, 3 MW i 4 MW ustala się powierzchnię zabudowy. Zapytała przy tym, jaka jest powierzchnia działek 1MW, 4MW, 2MW i 3MW, gdyż wtedy będzie się ona mogła zorientować, jaką powierzchnię działki zajmą „te” wielorodzinne budynki.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że plan miejscowy nie określa, to znaczy on nie jest bezpośrednio związany z podziałami ewidencyjnymi, czy własnościowymi, także „te” bilanse są w planach miejscowych kształtowane w oparciu „o taką jednostkę, tę bilansową”, czyli właśnie 1, 2MW, czy MM i procenty zabudowy są określone do każdej „z tych” jednostek. Natomiast „taka” jednostka może być dzielona i stanowić kilka odrębnych działek ewidencyjnych. Trudno „tutaj” powiedzieć, że dla jednostki MW p. Nowak będzie miał możliwość zabudowania 200 m swojej działki – w planie miejscowym nie można przełożyć bezpośrednio. Plan miejscowy może ewentualnie określać zasady, czy podziałów, scalania, natomiast...

Radna Danuta Białas zapytała, czy nie można określić, jaka jest powierzchnia „tego” terenu, który jest w projekcie, jako 1MW. Zwróciła też uwagę, że paragraf dziewiąty, punkt pierwszy i to też dotyczy „tych” właśnie terenów 1MW, 2MW, 3 MW i 4MW. Jest punkt szósty, że dopuszcza się lokalizowanie się więcej niż jednego budynku na działce budowlanej. Z tego wynika, że może powstać kilka „tych” dwu, trzykondygnacyjnych budynków, czy tylko tak, jak „tu” usłyszała, iż 5 na całej powierzchni, bo tego nie rozumie ona.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że może powstać kilka budynków, przy czym one nie mogą przekroczyć „tej” powierzchni zabudowy w ramach jednej jednostki, w ramach jednej działki.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „tu” się mówiło o pięciu „tych” budynkach.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że to są pewne, „te” budynki, które są pokazane na makiecie, „te” propozycje – ich „nie możemy odbierać” jako budynki, „taki jeden ślimak narysowany, czy tam powiedzmy taki wężyk”. „To” może być konglomerat dziesięciu budynków, dziesięciu kamieniczek. „Nie możemy myśleć” kategoriami budownictwa takiego, jak po drugiej stronie ul. Dworcowej. „To” może być zespół kilku kamieniczek ustawionych obok siebie, które mogą być zdylatowane i mogą mieć piętnastu właścicieli, bo ktoś ma tak szeroką działkę, że na swojej długości może postawić 15 oddzielnych budynków, które będą stanowiły pierzeję, a która będzie, w końcowej wersji, stanowiła taką zwartą zabudowę. To jest tak, jak „patrzmy” na zabudowę rynku. „Nie możemy powiedzieć”, że „nie patrzmy” na pierzeję zachodnią jako jeden budynek od ul. Garbarskiej do ul. Krotowskiego, tylko „to” jest zespół sześciu

budynków – w „ten” sposób. „To” nie ma przełożenia, takiego bezpośredniego, na makietę, na „ten” schemat, który pokazuje tylko ukształtowanie pierzeji, natomiast z ilu on się będzie składał budynków, to wyznacza procent zabudowy dla poszczególnej jednostki.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że w uzasadnieniu znalazł się zapis, iż plan „ten” nie spowoduje niekorzystnych zmian w szacie roślinnej. Zapytała przy tym, ile planowanych jest do wycinki drzew i ile pozostanie z „tego” pięknego drzewostanu, który znajduje się na omawianym terenie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że na etapie planu miejscowego jest bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ, jak „sami państwo wiecie”, ulicę może w mniejszym stopniu, ale również można tak ukształtować, iż w momencie, gdy występuje drzewostan taki, który można zachować, to można go w jakiś sposób ochronić. Tak samo tyczy się to sposobu ukształtowania zabudowy terenu. „Te” drzewa mogą być w miejscach jakichś „wsunięć” różnych. To, że jest pierzeja pokazana, która w 100 % stanowi zwartą linię, może mieć pewne swoje cofnięcia, może mieć wysunięcia, także jest ona elementem „płynnym” do pewnego stopnia. Biorąc „te” elementy pod uwagę, już ściśle projektowe, wtedy można ocenić, ile „z tej” zieleni „można uratować”.

Radna Danuta Białas zapewniła, że chodzi jej głównie „o te” dęby, wysokie lipy i topole – czy one są pod wycinkę, czy zostaną, bo jest to zieleń, która upiększa „to nasze miasto”. Chciała ona przytoczyć taki cytat, iż człowiek naginając przyrodę do swoich potrzeb, zapomniał, że sam jest jej częścią, nie może żyć bez niej, ani poza nią. Wyraziła przy tym przekonanie, że nad każdym drzewem „się powinniśmy pochylić”. Dlatego ma ona pytanie, czy „ten” plan przewiduje wycięcie „tych” drzew, czy nie, bo jeżeli przewiduje, to od razu jest ona na „nie”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że odpowiadając wprost, może odpowiedzieć, iż przewiduje, bo to rozwiązania projektowe będą uzależniały to, czy dane drzewo będzie „tam” zachowane, czy nie. Na etapie planu miejscowego trudno jednak określić na dzień dzisiejszy, czy dąb, czy jakaś lipa, czy jakaś sosna będzie musiała zostać wycięta, czy nie i która – tego na dzień dzisiejszy nie umie odpowiedzieć, chyba, że „mówimy” o drzewach „w środku kwartału”, o których może powiedzieć, iż z tytułu uchwalania planu na pewno nie będą musiały zostać wycięte. Właściciel na dzień dzisiejszy może wystąpić o decyzję na wycinkę drzew i jako tereny miejskie, „spokojnie taką decyzję uzyska”.

Radna Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, czy jeżeli właściciele prywatni „tych” terenów nie akceptują „tego” planu, to jaka jest szansa, że „ten” plan zostanie w ogóle wcielony w życie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że to pytanie jest dość ogólne. Jeżeli właściciele – „tych” właściciele „mamy” wielu i „tu” teraz można praktycznie sprecyzować, trzeba byłoby – skoro część właścicieli nie akceptuje „tego” planu, bo np. znacznym terenem, który „tutaj” stanowi „ten” obszar, jest we władaniu GS-ów. Poinformował przy tym, że nigdy ze strony GS-ów nie było żadnej, ani na „tak”, ani na „nie, nie było udziału w dyskusji publicznej. Jest „to” znaczący teren – „to jest ta niebieska plama”. Zapewnił też, że plan nikogo nie przymusza do niczego, tylko „mówi, jak należy robić, jeżeli chce się działać na danym terenie, natomiast nie ma przymusu”. To, czy plan zaistnieje – to będzie odpowiedź dla „tych” właścicieli „tych” gruntów, ale nie można powiedzieć, że dla wszystkich właścicieli, gdyż ich część jest zainteresowana uporządkowaniem „tego” terenu. Myśli on, że nie tylko właściciele, ale również duża część mieszkańców Mosiny.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że musi odnieść się do autentycznej manipulacji, której dopuściła się „pani burmistrz” we wczorajszym „Głosie Wielkopolskim”. Nie wiadomo jemu, na użytek czego zostały wypowiedziane przez „panią burmistrz” słowa na „ten” temat,

dotyczące wysokości „tych” budynków: „jak podkreśla pani burmistrz, tak wysokie, a czasem wyższe, są budynki przy rynku, a przy ul. Śremskiej już od dawna stoją bloki”. Prosi on, aby jemu, poza piękną architektonicznie wieżą „na rynku”, o której wspomniał „pan kierownik”, pokazać budynek, który jest wyższy od planowanych – na placu 20 Października. Słyszał on, że kwestia ul. Śremskiej to jest przejęzyczenie, tak więc tego nie będzie dociekał. Ponadto pytanie na temat obwodnicy: co do komunikacji w mieście „pani burmistrz” zauważyła, że plan budowy dwóch obwodnic dla Mosiny odciąży centrum od „korków”. Zwrócił przy tym uwagę, że w roku bieżącym w budżecie jest 200.000,00 zł na obwodnicę. Jest ona w tej chwili w daleko zaawansowanej koncepcji. Nie wiadomo jemu, czy rok 2011, gdzie „pani burmistrz” twierdzi, że planowana droga, wiodąca z ul. Śremskiej, to „nasza” priorytetowa inwestycja na rok 2011. W ogóle nie wiadomo jemu od którego miejsca ul. Śremskiej, „przecież największe korki mamy od strony Poznania”. Tak więc Mosinę trzeba odciążyć na wysokości Puszczykowa, Puszczykówka, Mosiny, a nie dojeżdżając do ul. Śremskiej, gdyż „w tym korku, tak i tak będziemy się toczyć”. Stwierdził też: „bądźmy realistami”. Zapytał przy tym, jaki priorytet w 2011 roku, przecież „wiemy”, jak wygląda plan wieloletni, jakie są zapisane zadania inwestycyjne, jakie zostaną rozpoczęte w tym roku i kontynuowane w najbliższych latach. Zwrócił także uwagę, że przy obwodnicy, choć jest kwota bodajże 3.000.000,00 zł, to jest przecież nic w stosunku do potrzeb. Przypomina on, że ul. Krasickiego, która bodajże ma trzysta chyba pięćdziesiąt, czy 400 metrów bieżących, kosztowała „nas” w roku ubiegłym, około 3.000.000,00 zł, to gdzie „my mówimy” o obwodnicy, która będzie i na wiaduktach, będzie na jakichś estakadach. Abstrahuje on już od tego, że należy wykupić przeogromne połacie ziemi od prywatnych właścicieli. „Pan burmistrz” mówił „na komisji”, że „to” jest kwestia „spec-ustawy”, iż „to” można załatwić później, jest tylko kwestia finansowa. „Wiemy” o tym bardzo dobrze, że „to jest rzecz” całkowicie nierealna. Dzisiaj można o tym mówić, że będzie priorytetem, ale „wicie państwo” dobrze, iż „to” jest nierealne. Nie będzie on mówił, że klub radnych, którego jest przewodniczącym, z uwagi na szereg implikacji związanych „z tym” planem, będzie głosował przeciwko „temu” planowi.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że odnosi się do „tego” wywiadu, którego udzieliła w „Głosie”, wprawdzie go nie autoryzowała, bo na pewno błędy od razu wyłapałaby. „Pani redaktor” napisała: ul. Śremska, a chodzi o ul. Dworcową. Zwróciła też uwagę, że „na rynku” jedna z kamienic ma 3 piętra plus mansardę. Jeżeli „mówimy o tej dominancie”, to „pan kierownik” wyraźnie powiedział, że „jest to taki dom, typu wieżyczka, dziesięć na dziesięć”, czyli to maksymalnie, czyli to trudno mówić o jakiejś wielkiej budowli i jest „to”, jak „nazywamy”, „taka” dominanta, która określi właściwie proporcje i będzie takim elementem podkreślającym „to” miejsce. Zauważyła także, że w budżecie na rok „jedenasty i dwunasty”, na dwie obwodnice, „w jednym miejscu mamy przewidziane” milion i 3 miliony czterysta, czyli 4 i pół miliona i „w drugim miejscu mamy” 3 i 4 miliony – rok „jedenasty i dwunasty”: 7 milionów. „Możemy mówić” o braku realności, jeżeli tylko „będziemy o tym mówili, a nic w tym kierunku nie będziemy robili”, co często się zdarza w samorządach. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, na której nie mogła być, wiadomo jej, że na „tej” sali były mapy, gdzie „państwo mogliście zobaczyć”, jak „te” obwodnice są planowane. „Nie mówimy” tylko o jednej i „nie mówimy” tylko o tych, zależnych od budżetu gminy. W tej chwili chciałaby się zatrzymać nad dwoma zadaniami, czyli planowaną obwodnicą, która ma połączyć ul. Śremską i ul. Mocka. Stwierdziła przy tym, że bardzo jej przykro „panie radny”, ale w stanowisku Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa”, które „państwo zgłosiliście” jako swoje uwagi do budżetu, zredagowanego przez burmistrza, w stanowisku podpisanym, w imieniu klubu, przez „pana”, właśnie obwodnica, która będzie, między innymi, przechodziła od ul. Śremskiej do ul. Mocka i zdejmowała „ten” ruch właśnie z ul. Śremskiej, „przewidziane mieliśmy” dalej na prace projektowe, bo już „te” prace trwają, 300 tysięcy, „pan” zaproponował wykreślenie „tego” zadania. Jest to rzeczywiście brak

konsekwencji w tym, co „przed chwilą pan tutaj zaprezentował”. Mówiąc również o drodze, która ma łączyć ul. Strzelecką z ul. Konopnickiej, czyli ul. Krasickiego, „mamy” przewidziane w budżecie na prace projektowe przede wszystkim, które mają łączyć ul. Krasickiego z „tą” częścią Mosiny do „szosy stęszewskiej”, 250 tysięcy i również propozycja „koalicji”, podpisana przez „pana”, właśnie „mówi” o tym, żeby „te” pieniądze wykreślić. To jest dokument, pracuje ona na dokumentach. Uważa ona, że najpilniejszą jest droga między ul. Śremską a ul. Mocka. Zapewniła przy tym, że „cały czas nad tym pracujemy”, są robione koncepcje, albo już projekty techniczne, bo jeżeli „nie zapewnimy korytarza”, który będzie tworzył drogę przebiegu „tychże” obwodnic, to potem ich realizacja będzie dodatkowa utrudniona. Nie mówi ona o wielkiej obwodnicy, którą interesują się „drogi krajowe i autostrady”, gdyż to jest zadanie w ogóle wysoce przekraczające możliwości gminy. Jeżeli chodzi o szosę 430, to w ubiegłym roku „państwo obserwowaliście”, że pobocza były znacznie poszerzone, wymieniona też była „ta banda ochraniająca”, niemniej budowa ul. Rzeczypospolitej i w tym roku budowa ul. Wodnej, znacznie odciążą już część „tej” szosy od ruchu, który jest skierowany i w stronę Rogalinka i szosy, z której w tej chwili korzystają mieszkańcy Czarnokurza. Realizacja „tychże” ulic umożliwi wcześniejsze zjeżdżanie, już „przy światłach”, na wysokości Puszczykowa. W tej chwili „mamy” już zaawansowane rozmowy, aby udrożnić drogę łączącą szosę 430 z ul. Poniatowskiego i dalej ul. Kołłątaja, która też daje możliwość wcześniejszego zjazdu z „szosy poznańskiej”. „Jesteśmy” przed spotkaniem z Zarządem Dróg Wojewódzkich, z „marszałkiem”, aby już uściślić rozmowy na temat przebudowy ewentualnie „tej” ulicy, ale do roku „dwunastego” to jest w ogóle niemożliwe, gdyż środki są zaangażowane na inne rozwiązania.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przed chwilą bardzo wyczerpująco wyjaśnił „nam” założenia, które jego osobiście przekonują. Nie zamierza on, z kim, jak z kim, ale z architektem – „tutaj” polemizować. Zwrócił przy tym uwagę, że „w tym wszystkim” jest „to” teren zamieszkały. W jego przekonaniu i przede wszystkim dlatego chce zabrać głos, zupełnie pomija się „kogoś takiego, jak człowiek”. Z tego, co słyszał on „na komisjach”, „wszyscy są za uporządkowaniem tego terenu i wszyscy są do rozmowy”. Natomiast on, na miejscu „tych” mieszkańców, tak samo zachowywałby się, tak samo protestował i tak samo wypowiadał. To „od samego początku, taki tryb postawienia sprawy i takie przedstawianie”, jest dla niego rozwiązaniem siłowym, przypominającym epokę minioną. „Mieliśmy” już „taką” organizację, która zawsze „wiedziała”, co dla człowieka jest najlepsze. W jego przekonaniu nic nie stałoby się, „gdybyśmy uznali”, że „ten” plan wymaga poprawek i przeróbek. Ktoś powiedziałby, że zostały wyłożone jakieś pieniądze, ale co się stanie, jak „my uchwalimy”, a „ten” plan nie zostanie zrealizowany i ktoś za chwilę powie: „niestety, musimy do tego tematu wrócić”. Zakończy on, sięgając do Emanuela Kanta, takim powiedzeniem: „nie bójmy się korzystać z rozumu”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że „ten” cytat jest bardzo słuszny, ale właśnie w takim kontekście, iż prosi on, aby sobie zadać pytanie: „idziemy” do lekarza, lekarz „nam” powie, jako specjalista, że „coś nam dolega” i „coś musimy z tą naszą dolegliwością zrobić” – „stanać okoniem” i nie wiadomo jemu – ubolewać nad sobą, albo „możemy mu zawierzyć”. Myśli on, że takie działanie, iż wszyscy idąc do specjalisty, muszą się, jak gdyby, pochylić nad „tą” wiedzą, którą dana osoba, zdobywała przez wiele lat i którą wykorzystuje. Nie każde wykorzystanie, bo jest wielu specjalistów, jak „wiemy”, a różne podejście do życia i różnie życie traktuje, ale jakieś zaufanie musi być. Z innej strony, odpowiadając na „pana” pytanie, prosi on, aby sobie wyobrazić teoretycznie, że byłaby potrzeba zaprojektowania w Daszewicach, w „starej” strukturze wsi, jakiegokolwiek drogi i jedyną możliwością byłaby kwestia przebicia się przez istniejące gospodarstwa rolne. Teraz jest pytanie, nieważne gdzie, ale w pierzeji północnej wsi, prosi on, aby jemu powiedzieć, gdyby „pan” pytał społeczność

lokalną, czy znalazłaby się osoba, która powiedziałaby: „tak, ja się zgadzam”. Myśli on, że taka osoba nie znalazłaby się i wtedy, co zrobić. Można nie budować „tej” drogi, co budzi swoje konsekwencje. Dlatego czasami działania, trzeba powierzyć fachowcom. Zapewnił przy tym, że nie mówi „tutaj” o sobie, tylko o urbanistach. Myśli on, że na takiej zasadzie to polega.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że nie wie, co byłoby. Cała „tu” procedura została wyczerpana, żadnych uchybień w tym procesie się on nie dopatrywał. „Tak mówi” ustawa o planowaniu przestrzennym, natomiast ona też nie zakazuje rozmów. Trochę wyobraźni, a może – nie wiadomo jemu – kurendy, może trzeba byłoby, na „ten” krótki moment, zatrudnić „krzykacza”, żeby „tych ludzi z tego kwartału skrzyknąć” i powiedzieć, co im się oferuje. Nie wierzy on – „tu” nie ma takiej sytuacji, że nie można byłoby „tych” różnych racji podzielić – trzeba było rozmawiać. Myśli on, że w drodze rozmowy i wzajemnego zrozumienia, kompromis zostałby osiągnięty, bo przecież, jak „tu” słyszał – nie usłyszał głosu, który mówiłby: „jestem przeciw, nie chcę nic zmieniać, wszyscy są za”. „Oni” chcą tylko, żeby ich prawo własności, które nie jest do końca nienaruszalne, ale w miarę istniejących możliwości, zostało uszanowane. On właśnie „tej” próby podejścia, rozmowy, kompromisu, dobrej woli – tego jemu „tutaj” brakuje.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że „myśmy wykazali” dobrą wolę, dyskusji było bardzo dużo. To, co się dało – „myśmy wprowadzili” zmiany, wielokrotnie „na komisjach” była dyskusja, „spotkaliśmy się” również z mieszkańcami. Przedstawiciel „banku”, który również był „u nas” – dzisiaj nie wnosi zastrzeżeń. „Mamy” nawet oświadczenie jednego z mieszkańców, który po wprowadzeniu „tych doprecyzowań” i drobnych zmian, też nie wnosi zastrzeżeń, mimo, że wcześniej podpisał się pod protestem. On nie zgadza się z zarzutem, że „tu” nie było dyskusji, bo prawda jest taka, iż to, co powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, ktoś, kogo bezpośrednio dotyczy, czasami trudno go będzie przekonać i 10 lat dyskusji może być za mało czasami. On zna też życie i jest przekonany, że po jakimś czasie „ci ludzie dojdą”, bo „ten” plan nie jest zły i większość „z tych” ludzi skorzysta „z tego”. „Tam” są nieuregulowane sprawy dojazdu do działek, „rzeczy”, które powinny być załatwione już dawno. Uważa on, że „jest to z korzyścią” i jest wręcz przekonany, iż „ci” właściciele, nawet „ci”, którzy może dzisiaj protestują, po pewnym czasie też sami dojdą do tego, że na „tym” zyskają, bo wartość „tego” gruntu wzrośnie bardzo dużo, a miasto zyska „kawałek pięknego terenu”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „Koalicja Samorządowa” przy pracach nad budżetem roku 2010, chciała za wszelką cenę uchronić gminę od zaciągania kolejnych obligacji na kwotę 16.000.000,00 zł, które z poprzednimi obligacjami z 2006 roku na kwotę 10 milionów i ubiegłorocznymi na kwotę 8 milionów, tworzyłyby kwotę w wysokości 34 milionów zadłużenia gminy. Odsetki od „tej” kwoty za 2, czy 3 lata, wynosiłyby rocznie 3 miliony zł, nie licząc rat kapitałowych. „Koalicja Samorządowa” chciała za wszelką cenę poczynić oszczędności w każdym dziale budżetowym, żeby nie zadłużać gminy „do kolejnych środków finansowych”. To są fakty i to są dokumenty.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że bardzo jej przykro, ale „panu radnemu” musi przywrócić pamięć. Jak rozpoczęła ona pełnić funkcję burmistrza w 2003 roku, zadłużenie gminy było w wysokości 56 %. W tej chwili zadłużenie gminy wynosi 21 %, a jeżeli „zaciągniemy obligacje”, będzie wynosiło 41 %.

Radna Danuta Białas powiadomiła, że dociekała tego tematu, ponieważ w którejś gazecie, ukazała się w artykule informacja, iż na przełomie roku 2002/2003, zadłużenie gminy było takie, jak „pani burmistrz” przed chwilą powiedziała. W związku z tym, że dociekała, ma ona dokumenty, które „mówią”, iż na koniec 2002 roku, zadłużenie gminy wynosiło około 31-32 %.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że zobowiązania były podjęte, umowy podpisane, jest dokument RIO, „pracujemy” na dokumentach, gdzie „mówimy” o 56 procentach.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „to” pismo jest przez „panią” podpisane. „My to pismo posiadamy” i wszyscy radni – przez „panią” i przez „panią skarbnik”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że przerywa tę dyskusję, gdyż nie ma to nic wspólnego z planem zagospodarowania przestrzennego, o którym jest obecnie mowa.

Radny Waldemar Waligórski zapewnił, że jest tego samego zdanie i chciał prosić o przerwanie tej polemiki, bo to nie wnosi nic do tematu. Zwrócił też uwagę, że siedzą „tutaj” mieszkańcy, którzy przyszli – nie wiadomo jemu – czwarty, piąty raz i on składa wniosek oficjalny o oddanie głosu mieszkańcom, żeby też swoje zdanie wypowiedzieli. Jego zdaniem radni zaczynają „tutaj” uprawiać politykę.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że nie ma wniosków oficjalnych, jest tylko wniosek formalny, który zupełnie na czymś innym polega. Zauważył też, że „jesteśmy w drugim punkcie sesji”, jest godzina „za dziesięć siódma”. Powiadomił przy tym, że o godzinie „dziewiątej” zgłosi wniosek o przerwanie sesji, czy „państwo podejmą ten wniosek”, czy przegłosują na „tak”, bądź „nie”, to już zależy od „państwa” – on to robi.

Mieszkanca Mosiny Emilia Skibińska poinformowała, że wspólnie z mężem „jesteśmy” właścicielem działki i od kilku lat „staramy się utrzymać porządek na tym terenie”. Stwierdziła przy tym, że jest to nie do zrealizowania. „Sprzątamy, segregujemy śmieci, wyrывamy chwasty”, kosiarkami spalinowymi „czyścimy” teren. Ludzie, którzy sobie wymyślili skrót, będący zwyczajowym już od kilkunastu lat, skracają sobie drogę na dworzec, po drodze wyrzucając wszystkie śmieci, które są w domu, łącznie z butelkami, odpadkami – wszystko to, co powinno być segregowane, znajduje się na „naszej” posesji. Działkę „posiadamy od kilku dobrych lat” i „nic tam nie jest możliwe do zrobienia”. Sąsiedzi proponowali budowę muru, żeby zagrodzić przejście. Mąż zauważył, że nie będzie utrudniał komuś życia: skoro sam nie może „z tego” skorzystać – dlatego inni nie mają korzystać. Daje to do myślenia, że ludzie chcieliby „tam” bezpiecznie przechodzić. Jeżeli „mówimy” o bezpieczeństwie, wieczorem „pojechaliśmy zrobić oprysk” – są „tam” ludzie, którzy spożywają alkohol, palą papierosy, nikt „tego” nie widzi. Są to „tam” różni młodzi i starsi, także jeśli chodzi o bezpieczeństwo, uważa, że nie jest „to” teren bezpieczny. Jeśli doszłoby do uchwalenia planu, to jej zdaniem, sami ludzie „z tego” skorzystaliby, przechodząc w sposób bezpieczny i mieli możliwość skorzystania „z tego” skrótu, ponieważ tylko i wyłącznie „jak się robi szaro, ludzie idą w dwójkę, mąż po żonę wychodzi na dworzec, ludzie bardzo się boją tego terenu”. Nie będzie ona więcej czasu zajmować, ponieważ jeszcze jest dwóch mówców, jeśli czas może być skumulowany, to chciałby zostawić „tutaj” dwóm właścicielom też czas, żeby mogli się wypowiedzieć, ale uważa, że jeżeli ktoś egoistycznie myśli tylko o sobie: „ja”, to na terenie miasta „nie ma takiej możliwości”, ponieważ jeśli ktoś chce mieć ciszę i spokój, musi się wyprowadzić tam, gdzie są do tego warunki, czyli poza obręb miasta. Grunty w mieście nie są z gumy, nie rozciągną się i „ten” grunt – uważa ona, że „to” jest zmarnowany grunt, który w taki sposób, jaki w tej chwili jest, nie przynosi chluby Mosinie, a powinien być wizytówką. Tak, „jak tutaj państwo zauważyli”, jest „to”, jak gdyby, centrum i jest to „żenada”, żeby „coś takiego”, marnował się „taki” teren, który może być wykorzystany w sposób, który promowałby Mosinę, żeby ludzie chcieli „tu” chętnie inwestować, gospodarować i „tutaj” przebywać, ale „to” tylko zależy od woli „tutaj państwa radnych”, w jaki sposób „będziecie głosować”. Prosi ona, aby wziąć – nie dobro ludzi, „którzy podpisywali się na liście” i nawet nie wiedzieli w jakiej sprawie się podpisują, bo skoro lista będzie kartą przetargową, to obiecuje ona, że przez weekend zbierze podpisów więcej, bo jako właściciel może obiecać innym „różne rzeczy”, które „tam” będą mieli i podpisów zbierze czterokrotnie więcej, do czego się zobowiązuje.

Pełnomocnik Lesława Markiewicza: Marcin Wydorski powiadomił, że jest architektem i ocenia „tę” sytuację z punktu widzenia wyłącznie profesjonalnego, czyli wyłącznie zmian

przestrzenno–funkcjonalno–społecznych, które generuje zaproponowany plan. Stwierdził przy tym, że nie ma możliwości rozwoju miasta bez uchwalania planów miejscowych, które zakładają jego rozwój. To znaczy, jest „to”, tak jak „słyszeliśmy” wypowiedź twórców planu, obszar ewidentnie śródmiejski, o wysokich walorach centrotwórczych, który jest zaniedbany, pozbawiony możliwości naturalnego rozwoju. Jego zdaniem, plan umożliwi podniesienie waloru „tego” miejsca, wprowadzenie, co „widzieliśmy” na wizualizacjach, bardzo odpowiadającej miejscu, zabudowy, bez szkody dla przestrzeni, bez jej degradacji. Uważa on, że wszelkie argumenty, które „tu” padły i które wskazują na rzekomy brak uwzględniania osób zainteresowanych, jest chybiony. Jest to – z jego punktu widzenia – argument, taki czysto populistyczny, ponieważ „tu” nie chodzi o to, żeby zapewnić w środku miasta, miejsce, gdzie będzie cisza i spokój, bo jak „tu” zauważono, obszary centrotwórcze, obszary śródmiejskie, są pozbawione „tej” cechy. Mają one inne cechy, które można wykorzystać, czyli pojawia się możliwość inwestowania w „takie” działki, wzrasta wartość gruntu. Jeśli ktoś chce mieć park w centrum miasta – jest to trudne. Nie można mieszkać w centrum miasta i „mieć wszystko”: las, śpiew ptaków itd. – to się nie udaje. Prosi on, aby zwrócić uwagę – warto zobaczyć, jak wyglądał Nowy Jork 100 lat temu, bo padały argumenty o wysokości budynków, których w ogóle on nie rozumie. Nie można mówić, że rozwój jakiejś dzielnicy jest ograniczony wysokością tego, co było wcześniej – nic nigdy nie zbudowanoby, Poznań nie wyglądałby, jak wygląda, Mosina nie wyglądałaby, jak wygląda, „gdybyśmy patrzyli wstecz”. Plany zakładają rozwój i „patrzą w przyszłość”. Cytując słowa filozofa, które już padły, rzeczywiście „używajmy rozumu”. Plany, jest to w jego ocenie, aktywność samorządów, którą on ocenia bardzo wysoko, jako profesjonalista. Uchwalanie planów świadczy o bardzo wysokiej świadomości gminy, co znaczy rozwój miasta. Życzy on „państwu” powodzenia w uchwaleniu, dlatego, że plany zapewniają rozwój.

Mieszkaniec Mosiny Piotr Zielewicz wyraził przekonanie, że nadal, jak gdyby, „rozmijamy się” z oczekiwaniami mieszkańców „tutaj” i z oczekiwaniami inwestorów – w zdecydowanym stopniu, w związku z tym, iż tak, jak już „tu” podkreślał, nikt z mieszkańców nie jest przeciwko temu, „żeby tam cokolwiek budować”, nawet „takie bloki”, jakie są, tylko być może, nie „tak” wysokie lub nie o tak wysokim stopniu zabudowy działek. „Nasz” protest był skierowany właściwie do urzędników „w naszym” mieście, do radnych, w związku z tym, że mieszkańcy „dojrzewali” w jakiś sposób do tego, iż „takie” obiekty, jakie „tutaj” powstaną, mogą zagrozić funkcjonowaniu centrum miasta w pewien sposób. Dla jednych jest „to” rozbudowa, jest „to” zdobywanie finansów, zajmują się „tym”, ale dla mieszkańców – wręcz odwrotnie – jest „to” duże utrudnienie, które może spowodować naprawdę duże kłopoty komunikacyjne docelowo, których nawet nie rozwiąże obwodnica, która powstanie. „Nie wiemy”, jak „to” będzie wyglądało, ale „nasz” protest „skierowaliśmy tutaj” też do radnych, żeby „pochylili się” nad „tym” problemem, który mają mieszkańcy, ponieważ „za chwilę będą państwo zabiegali o nasze głosy i zwracamy się z prośbą, żeby się pochylić nad nimi już teraz”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie „planu”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa wydała opinię negatywną.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego odrzuciła wszystkie uwagi, zgłoszone w terminie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Lesława Markiewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby dopuścić lokalizację usług w innych kondygnacjach poza

parterem. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Lesława Markiewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby doprecyzować kwestię powierzchni biologicznie czynnej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Lesława Markiewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby doprecyzować definicję wysokości budynków. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Lesława Markiewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby sprecyzować zapisy paragrafu 18. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Doroty Grzywacz wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby dopuścić zapewnienie miejsc parkingowych dla obsługi 1MW na terenie 1KDW. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Doroty Grzywacz wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby zwiększyć dopuszczalną powierzchnię zabudowy na terenie 1MW, na części działki 1924, po korekcie przebiegu linii rozgraniczającej tereny w planie, do 65 %. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Doroty Grzywacz wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby zwiększyć dopuszczalną powierzchnię zabudowy na terenie 1U, do 50 %. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Bolesława Kamińskiego wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby przeznaczyć działki 1944, 1945/3, 1937/2 pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Bolesława Kamińskiego wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby przeznaczyć działkę 1942/4 na drogę dojazdową do działek 1944, 1945/3, 1937/2. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Bolesława Kamińskiego wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby uwzględnić prawo własności jako nadrzędne w procedurze planistycznej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Hilarii Klebba i Andrzeja Kuhnke wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby zmienić przeznaczenie działek 1919, 1920 i 1921 w projekcie planu, z zabudowy wielorodzinnej na zabudowę jednorodziną. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Hilarii Klebba i Andrzeja Kuhnke wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby rozważyć możliwość przeprojektowania drogi 1KD-D jako jednokierunkowej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 10 głosami „za”, przy 6 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Hilarii Klebba i Andrzeja Kuhnke wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby rozpatrzyć możliwość zachowania istniejącego drzewostanu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 10 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Piotra Zielewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, aby objąć ulicę jednolitym sposobem zagospodarowania, co dotyczy działki nr 1925, obręb Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Piotra Zielewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, że gabaryty planowanych budynków usługowych zburzą ład przestrzenny ulicy. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Piotra Zielewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, że zmiana sposobu użytkowania nieruchomości sąsiednich wpłynie niekorzystnie na nieruchomości wykorzystywane na cele mieszkaniowe. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 12 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał i poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi Piotra Zielewicza wniesionej do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, że zwiększenie wartości katastralnej nieruchomości spowoduje nałożenie opłaty planistycznej na właściciela nieruchomości. W jego wyniku Rada Miejska

w Mosinie nie uwzględniła powyższej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że każdy plan, zgodnie z procedurą, musi określić wysokość stawki opłaty planistycznej. Propozycja Burmistrza Gminy Mosina jest 30 %, na bazie uzgodnionej wcześniej, aby ten procent dla wszystkich planów był zawsze równy. Jest to propozycja, która może być zmieniona, „państwo możecie zaproponować” inną.

W związku z tym, że radni nie zgłosili innych wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję, aby w paragrafie 22 projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, stawka służąca naliczeniu jednorazowych opłat, o jakich mowa w art. 36 ust. 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, została ustalona w wysokości 30 %. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą propozycję 14 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/407/10 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

7. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

a) dla terenów części wsi Drużyna, obręb Nowinki (uchwała);

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Drużyna, obręb Nowinki.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Waldemar Waligórski, tak więc odtąd w LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 15 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Drużyna, obręb Nowinki. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/408/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 15 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów części wsi Drużyna, obręb Nowinki, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

- b) dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo (obręb Rogalinek), Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo (obręb Rogalinek), Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Paweł Przybył, tak więc odtąd w LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 14 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo (obręb Rogalinek), Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/409/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 14 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo (obręb Rogalinek), Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

8. Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Geodezji i Gospodarowania Nieruchomościami Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uchwalenia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że dzisiaj wpłynął nowy projekt z poprawkami, które „zostały wypracowane wspólnie”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina, wraz z przedstawionymi autopoprawkami. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/410/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 14 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

9. Zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Geodezji i Gospodarowania Nieruchomościami Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Mosina.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że ma wątpliwości co do „takiego ciała, jakim jest komisja mieszkaniowa”. On już kilka razy tę sprawę poruszał, przy czym otrzymał ostatnio stanowisko, czy wyjaśnienie w tej sprawie od radcy prawnego. Jego wątpliwości budziło to, że „jakby nowa ustawa”, czyli „ta” ustawa z 2001 r., nie nakłada już obowiązku poddawania „tych” spraw kontroli społecznej, co było oczywiście nieprawdą, bo w ustawie było wyraźnie

napisane, co mu „pan mecenas” wyraźnie podkreślił, za co dziękuje i dziwi się, jak mógł tego nie doczytać. Natomiast „mówi się tam”, że sprawy „te” powinny być poddane kontroli społecznej. Jeżeli decyzje podejmuje burmistrz, to powinien być kontrolowany, w związku z czym uważa on, że „to” ciało powinno być niezależne i nie powoływane przez burmistrza. Co to bowiem za kontrola społeczna – „ja mam być kontrolowany przez te osoby, które powołuję”. Wydaje mu się, że nie taka była idea. On się zgadza ze stanowiskiem radcy prawnego, bo to rzeczywiście jest konflikt, że „tu” się mówi, że powołuje burmistrz, a „tu”... On uważa, że póki co, rozwiązanie co do kontroli powinno być podobne do tego, które funkcjonowało. Cały czas ma on jednak wątpliwości i postara się je wyjaśnić, co do poddawania „tych” spraw kontroli społecznej, bo „doskonale wiemy, że te sprawy i analiza tych spraw”, to najczęściej są problemy zdrowotne, rodzinne itd., czyli cały czas „mówimy” o tych danych osobowych wrażliwych chyba, że „będziemy mówić” anonimowo, iż kandydat nr 1 to rodzina „taka” itd. Tak to on widzi, że można byłoby rozwiązać, ale to tak na marginesie. Natomiast co do samego rozwiązania, co do samej konstrukcji, uważa on, że jeżeli burmistrz ma być poddany kontroli społecznej, to powinien być kontrolowany przez ciało zupełnie niezależne, nie powoływane przez niego.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że na temat danych wrażliwych, trzeba, jego zdaniem, przyjąć taką zasadę, iż ktokolwiek składa wniosek, gdzie są przetwarzane dane, to tak, jakby wyrażał zgodę. Tak więc „tutaj” on nie obawiałby się tego, że „jakieś ciało” poweźmie w związku z tym wiedzę. Radny ma obowiązek zachowania tajemnicy czegoś, czego się dowiedział, więc „tutaj” on nie obawiałby się, ale pytanie było jakie, czy chodzi o polemikę z tym § 12 ust. 3.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, iż dotychczasowa konstrukcja tej kontroli społecznej był taka, że ciałem, które opiniowało „te” wnioski, które poddawało kontroli społecznej, była Komisja Mieszkaniowa powołana przez radę, w skład której wchodził przewodniczący stałych komisji. W tej chwili jest propozycja w „tym” projekcie uchwały, aby „tę całą” komisję powoływał burmistrz. „Tu” była też propozycja „na komisji”, żeby wprowadzić do „tego” projektu zapis „mówiący”, z czego się „ta” komisja składa. On uważa, nawiązując do art. 5 ustawy o ochronie praw lokatorów z 2001 r., że jeśli zasady gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy oraz kryteria wyboru osób, z którymi umowy najmu powinny być zawierane w pierwszej kolejności, określa rada gminy itd., to jeżeli ostatecznie decyduje o przyznaniu burmistrz i sprawy „te” mają być poddane kontroli społecznej, to uważa on, iż „tę” kontrolę powinno sprawować ciało zupełnie niezależne. Ciało, na którego wybór i skład nie powinien mieć wpływu burmistrz, bo burmistrz może chcieć najlepiej wybrać, ale zawsze może być posądzony, że sobie taki skład dobrał, który jest jemu wygodny. Na ten moment nie przychodzi mu jakieś nowe rozwiązanie. Uważa on, że to, co było, było dobre. Rada określała „to” ciało, organ niezależny i „to” ciało kontrolowało burmistrza – opiniowało.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż decyzje komisji powinny być kontrolowane przez ciało społeczne, także mogą to być dwa niezależne działania. Komisja powołana przez burmistrza przydziela, rozpatruje, a ciało społeczne, może to być nawet komisja rewizyjna, zajmuje się rewizją tego, „bo tu się nie da połączyć tego w tym jednym działaniu, co nie przeszkadza, że burmistrz powołuje, obojętnie kto będzie burmistrzem, powołuje też członków rady, przecież to nie wyklucza niczego”.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy „ta” uchwała, co do praktyki, zupełnie „tę” praktykę zmienia, czy pozostawia taką, jaką ona była, czyli komisja opiniuje, a burmistrz podejmuje ostateczną decyzję. W „tym” nowym bowiem zapisie jest tak, że wnioski pozytywnie zaopiniowane przez Komisję Mieszkaniową tworzą projekty listy osób zakwalifikowanych do ubiegania się o zawarcie umowy najmu lokalu na czas nieoznaczony lub lokalu socjalnego. Przewodniczący Komisji Mieszkaniowej w terminie do 15 przedstawia projekt list

do zatwierdzenia przez Burmistrza Gminy Mosina. Tak więc ostatecznie to burmistrz zatwierdza.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że tak było do tej pory.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy „to” ma być utrzymane. Zapewnił też, że ma tylko uwagi co do trybu powoływania „tej” komisji. Skoro „te” sprawy mają być poddane kontroli społecznej, to niech będzie „to” ciało niezależne, tym bardziej, że „tam” się później mówi jeszcze o tym...

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż odnosi wrażenie, że art. 5 ustawy o ochronie praw lokatorów, „mówi” o kontroli społecznej i wychodzi mu z tego, że to byłaby nie kontrola uprzednia, a kontrola następcza, czyli w wyniku kontroli następczej „to” ma być poddane kontroli społecznej: decyzje burmistrza o przydziale – tak jemu wychodziłoby, a nie kontrola uprzednia przed przyznaniem „tego” mieszkania. Także „tutaj” trzeba byłoby się zastanowić, czy „to” poddanie kontroli społecznej, czy w rozumieniu „tego” przepisu „tę” funkcje spełniałaby przykładowo Komisja Rewizyjna Rady, bo co to jest ta kontrola społeczna, czy jakiś inny organ – on nie wie. To trzeba byłoby się zastanowić, być może, że chodzi o Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej, żeby „to” kontrolowała.

Kierownik Referatu Geodezji i Gospodarowania Nieruchomościami Aleksandra Czuryło zapewniła, że miała ona ma myśli, iż „ten” skład będzie wyglądał, oczywiście proponuje go „pani burmistrz”, ale wygląda to w ten sposób, że i przedstawiciele Rady Miejskiej i przedstawiciele z Ośrodka Pomocy Społecznej, pracownik „urzędu”, który bezpośrednio rejestruje „te” wnioski – chodzi o pełną informację i tylko się ona tym kierowała, żeby otrzymać przy tym rozpatrywaniu „tych” wniosków pełną informację o stanie bytowym „tej” osoby, bo „cały wyc” polega na tym, żeby służyć pomocą właściwym osobom, które naprawdę jej potrzebują. Z drugiej strony prosi ona, aby zwrócić uwagę, że Komisja Mieszkaniowa może tylko opiniować.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą do radnego Mariana Jabłońskiego o przedłożenie, jeżeli ma, konkretnego wniosku, bo problem polega na tym, że „ta” społeczna komisja ma być ciałem kontrolnym, a więc jak ciałem kontrolnym, to nie może być powoływana przez burmistrza. „To musimy złożyć wniosek” i ten wniosek poddać pod głosowanie.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, iż „tych” funkcji się nie da połączyć, bo „ta pierwsza komisja”, może „to” być szerokie grono osób, jak Kierownik Referatu Geodezji i Gospodarowania Nieruchomościami Aleksandra Czuryło mówi i decyzje „tej” komisji mają być poddane kontroli społecznej, że nie da się „w tym jednym ciele połączyć wszystkiego”. Stwierdziła przy tym, że „my mamy” dobre praktyki, iż w zasadzie, jak „powołujemy” jakiegokolwiek komisję, to one mają dość szeroki przekrój – dotyczące stypendiów i sportowych stypendiów i najróżniejsze decyzje, które „podejmujemy”, to „mamy skład dosyć szeroki”, więc nie obawiałaby się ona, że „to” będzie zdominowane przez kogoś, „to” będzie rozdział funkcji. Komisja, która przydzieli, ma być kontrolowana przez czynnik społeczny.

Radny Marian Jabłoński odczytał fragment § 12 załącznika do przedmiotowego projektu uchwały w brzmieniu: Komisję Mieszkaniową powołuje, w drodze zarządzenia, burmistrz, który jednocześnie określa jej skład osobowy. Stwierdził przy tym, iż „to” miało być to ciało opiniujące, ale w ustępie drugim „jest powiedziane”, że Komisja Mieszkaniowa sprawuje stały nadzór nad realizacją przydziału mieszkań, w ramach sprawowanego nadzoru przewodniczący komisji ma prawo żądać doraźnych lub okresowych informacji, o realizacji list przydziału mieszkań – „dualizm, to samo ciało, najpierw opiniuje, potem kontroluje, taki jest zapis”. To jest coś nowego i dlatego chce on dyskutować. Wyraźnie z uchwały wynika, że „kontrola opiniuje i kontroluje”, w ustępie 2. W ramach sprawowanego nadzoru ma prawo żądać doraźnych lub okresowych informacji o realizacji list przydziału mieszkań. Wyraził też przekonanie, że można byłoby wprowadzić nowe rozwiązanie, że Komisję Mieszkaniową powołuje burmistrz, natomiast „ciało społeczne” kontroluje. Może być to „ciało społeczne”

i może to być Komisja Rewizyjna i wtedy działalność „tego” ciała ma charakter wybitnie i tylko i wyłącznie – kontrolny. Może to być wreszcie komisja do spraw kontroli, składająca się tak, jak dotychczas, z przewodniczących komisji stałych. Kontrola społeczna to jest bardzo szerokie pojęcie i w tym pojęciu każdy radny może, to wcale nie muszą być przewodniczący komisji stałych i nie tylko radni.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że rzeczywiście jest „tu” pewien dualizm i „byśmy zaproponowali”, żeby „ten ust. 2 tego punktu” wyrzucić – „ta” Komisja Mieszkaniowa sprawuje stały nadzór, bo rzeczywiście komisja ma opiniować, a nadzór, o którym „tu” mówił radny Marian Jabłoński przywołując ustawę o samorządzie gminnym, to jest nadzór post factum, a nie przed, czyli to rzeczywiście byłby pewien dualizm. Myśli on, że § 12 powinien mieć tylko jeden punkt: „Komisję Mieszkaniową powołuje, w drodze zarządzenia, Burmistrz Gminy, który jednocześnie określa jej skład osobowy, wyznacza Przewodniczącego oraz ustala regulamin” bez ustępu 2 – tak on proponowałby.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, iż wykreślenie tego ustępu 2, sprawę jakby rozwiązałyby, natomiast to, co „pani burmistrz” mówi: „tą sferą” mogłaby się również zająć Komisja Rewizyjna, bez potrzeby powoływania dodatkowego ciała. Nie byłoby chyba takiej potrzeby wpisania, że zobowiązuje się burmistrza do przedłożenia raz w roku informacji – myśli on, iż nie ma takiej potrzeby, bo można byłoby coś takiego zaproponować, to też byłaby pewna forma kontroli – składanie przez burmistrza informacji. To jest pewnego rodzaju nadzór, radni wysłuchują itd. On myśli, że póki co, jego „to” satysfakcjonowałyby, gdyż jakby „ten zgrzyt” zostaje usunięty i sprawa jest otwarta – jest sprawą komisji, czy sprawą rady, jak często „te” sprawy kontrolować.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zaproponował jako autopoprawkę – wykreślenie ust. 2 § 12 i też zlikwidowanie „jedyńki”, bo jak jest jeden, to nie trzeba numeracji wprowadzać i wtedy § 12 brzmiałby w sposób taki, że: „Komisję Mieszkaniową powołuje, w drodze zarządzenia, Burmistrz Gminy, który jednocześnie określa jej skład osobowy, wyznacza Przewodniczącego oraz ustala regulamin” i na tym paragraf kończyłby się.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż jest to jakby spełnienie jego wcześniejszych wystąpień, gdyż uważa, że burmistrz przede wszystkim ponosi odpowiedzialność i właściwie to powinno być ciało, które jemu doradza i opiniuje, a za „tę” decyzję tak i tak ponosi odpowiedzialność, także odpowiada „to” jemu.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Mosina, wraz z przedstawionymi autopoprawkami. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/411/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 14 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

10. Zasady sprzedaży na rzecz najemców komunalnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Geodezji i Gospodarowania Nieruchomościami Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zasad sprzedaży na rzecz najemców komunalnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Mosina. Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały. Zapewnił przy tym, iż wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie tak łatwo nie podejmowała swoich

wniosków, jak to on dzisiaj przedstawia – długo „dyskutowaliśmy” nad poszczególnymi punktami.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zasad sprzedaży na rzecz najemców komunalnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/412/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 14 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił się z prośbą do Rady Miejskiej w Mosinie o usunięcie punktu dotyczącego projektu uchwały związanej z wyrażeniem zgody na przejęcie od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi, ponieważ generalnie „ta” uchwała miała być, bo „myśmy zakładali”, że w dniu wczorajszym „rada powiatu” uchwali uchwałę „o przydzieleniu następnych środków”. To się nie stało i w związku z tym myśli on, że byłoby „to” bezprzedmiotowe, bo „chcemy całościowo przetargi ogłaszać”. Była w marcu uchwała „rady powiatu”, ale dotyczyła części zadań, a część zadań, takie były ustalenia, miało być wprowadzone na ostatniej sesji, ale nie zostały wprowadzone. Myśli on, że na następnej sesji „rady powiatu” zostaną wprowadzone i wtedy „byśmy wrócili” do tego tematu i zaproponowali „tę” uchwałę.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że wniosek „pana burmistrza” wymaga zmiany porządku obrad – „tu” musi być bezwzględna większość ustawowego składu rady, czyli musi być przynajmniej 11 głosów. Następnie poddał pod głosowanie wniosek o zdjęcie z porządku LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu 11. – „Wyrażenie zgody na przejęcie od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań z zakresu zarządzania publicznymi drogami powiatowymi (uchwała)”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 14 głosami „za”. W ten sposób został ustalony porządek LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Ustalenie porządku obrad.
6. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie (uchwała).
7. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:
 - a) dla terenów części wsi Drużyna, obręb Nowinki (uchwała);
 - b) dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo (obwód Rogalinek), Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina (uchwała).
8. Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina (uchwała).
9. Zasady wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Mosina (uchwała).
10. Zasady sprzedaży na rzecz najemców komunalnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Mosina (uchwała).
11. Przystąpienie do opracowania „Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny na lata 2008 – 2013” (uchwała).
12. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
13. Wezwanie Rady Miejskiej w Mosinie do uchylenia uchwały nr XLIX/338/09 z dnia 24 września 2009 roku w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 roku (uchwała).
14. Skarga Stanisława Świerczyńskiego z dnia 12 maja 2010 r. (uchwała).
15. Nadanie nazwy osiedlu w Krośnie (uchwała).

16. Nadanie nazwy drodze wewnętrznej w Pecnej (uchwała).
17. Informacja o przeprowadzonych na terenie gminy Mosina badaniach ankietowych pod nazwą „Badanie oczekiwań mieszkańców gminy Mosina odnośnie aktualizacji strategii rozwoju gminy”.
18. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 marca do 27 maja 2010 r.
19. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
20. Zapytania i wnioski radnych.
21. Zakończenie sesji.

11. Przystąpienie do opracowania „Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny na lata 2008 – 2013” (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przystąpienia do opracowania „Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny na lata 2008 – 2013”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przystąpienia do opracowania „Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny na lata 2008 – 2013”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/413/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 14 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „generalnie w oświacie, w tych wszystkich działach oświatowych, podnosimy w pozycji wynagrodzenia, natomiast minusujemy szereg innych pozycji”. „Te” pieniądze związane z wynagrodzeniami odnoszą się do dodatków uzupełniających i dodatków motywacyjnych. Kiedy „uchwalaliśmy” budżet pod koniec ubiegłego roku, wysokość dodatków motywacyjnych i uzupełniających była znana. Zapytał przy tym, dlaczego wówczas tej kwoty „nie wprowadziliśmy” do oświaty w pozycji „wynagrodzenia, oczywiście pochodne”, a tym samym „w tych” pozycjach, które dzisiaj „minusujemy”, byłyby kwoty niższe, bo dzisiaj „robimy taki techniczny zabieg”, o którym już praktycznie „wiedzieliśmy” w momencie uchwalania budżetu. On nie twierdzi, że co do złotówki, ale budżet nigdy nie określa „jakiejś takiej wysokości do złotówki”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wyraziła przekonanie, że pytanie jest jak najbardziej uzasadnione, ale zacznie może ona od pierwszej wersji budżetu, kiedy „taki” projekt został złożony, zweryfikowany i niejako na prośbę otrzymali go „dyrektorzy” z powrotem, żeby go zweryfikowali jeszcze raz. Okazało się, że też część wydatków „dyrektorzy” pozdejmowali z płac, zamiast z wydatków rzeczowych. „To” wyszło teraz dopiero, to nie, że to wtedy „wiedzieliśmy”. Okazało się, że część „tych” wydatków została pozdejmowana z płac, a co za tym idzie, „te ruchy”, które są teraz zrobione, są po sprawozdaniu za pierwszy kwartał, po kolejnej weryfikacji budżetu i prośbie „pani burmistrz” i jej, żeby maksymalnie ograniczyć wydatki rzeczowe, bo nadwyżka, jaka jest, „widzicie państwo”: 845.000,00, czyli nie ma szans, żeby na „tę rzeczówkę” maksymalnie dołożyć tak, jakby to sobie placówki oświatowe życzyły. Poprzednie lata były znacznie lepsze, jeżeli chodzi o finanse, także każde zapotrzebowanie placówki oświatowej – każde, albo w większości były realizowane. Myśli ona, że stało się niedobrze, iż „dyrektorzy” w tych planach oświatowych zdjęli pieniądze z płac. W związku z tym, że je zdjęli z płac, to teraz

mogą otrzymać tylko tyle, co „te dodatki wynoszą plus to pierwsze wyposażenie przedszkola” i naprawdę nic więcej, gdyż „musimy wszyscy tutaj przyciągać pasa, żeby to jakoś tutaj się spięło” i nie było sytuacji, iż nie będzie pieniędzy na wynagrodzenia, bo takiej sytuacji to już ona w ogóle nie dopuszcza.

Radna Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy zostało uruchomione przedszkole w Krośnie i co było powodem tak dużego opóźnienia, ponieważ „pani kierownik referatu na komisjach edukacji informowała”, że „to” przedszkole miało już ruszyć dużo wcześniej. Zapytała też, czy w ogóle jest już uruchomione, bo jako Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu nie otrzymała jeszcze takiej informacji.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny powiadomił, że przedszkole funkcjonuje od poniedziałku, a opóźnienie wynikało z usuwania pewnych zaleceń i usterek, jak również zaleceń „pepoż”, dla których „musieliśmy, zdobyliśmy nowe odstęstwa” między budynkiem kościoła a budynkiem szkoły, bo to jest przewidziane „tam” – nie chce on wchodzić w szczegóły – odległość pomiędzy budynkiem kościoła, a budynkiem szkoły nie była zachowana według nowych przepisów „ppoż” mimo, że „to” są budynki sprzed I wojny światowej, ale „musieliśmy przez zarząd główny, wojewódzki, strażę mimo, że dokumentacja była przez straż uzgodniona, czyli kilka rzeczy się nałożyło”. Były naprawiane jeszcze „pewne niedociągnięcia, tak jak wiemy, że poprawiali lakier, drugi raz malowali, była kłapa oddymiająca zmieniana na kłapę prawidłową otwierająca się automatycznie i takie jeszcze inne drobiazgi”. Jeszcze zalecenie „straży” było: otwieranie drzwi na zewnątrz, „musieliśmy dorobić” drzwi frontowe, z czym się wiązało zaraz wykonanie podestów, nowych schodów. Stwierdził też, iż „te drzwi, tak to się nałożyło i wniosek komisji i przepisy, wniosek straży pożarnej”.

Radny Marek Klemens zapytał, czy było oficjalne otwarcie „tego” przedszkola i ewentualnie kto z radnych uczestniczył, jeżeli to nie jest tajemnicą.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że nie było, przy czym „mamy” inne problemy...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „oficjalnego” nie było, w poniedziałek, „mamy z dniem tego tygodnia od poniedziałku mamy wydane decyzje pozwolenia na użytkowanie i wtedy dopiero mogą dzieci przyjść”. Rzeczywiście głównym powodem, bo reszta to były rzeczy „takie tam” bardzo drobne, było to, że „straż” zakwestionowała rozwiązania mimo, że dokumentacja była przez „straż” uzgadniana.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż jemu wiadomo, że jest powódź, iż są inne problemy. Zapytał przy tym, czy planuje się oficjalne „takie” otwarcie, bo uważa on, że należy się tym chwalić.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że „pomyślimy” o tym, jak „wyjdziemy z tych kłopotów powodziowych”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że czyli jest takie coś w planie, jak się skończą kłopoty niespodziewane, bo nikt nie planował w ogóle powodzi.

Radny Ryszard Rybicki poinformował, iż z tego co on wie, jest planowane oficjalne otwarcie przedszkola. Wydaje mu się, że nawet na dzień dzisiejszy tego otwarcia uroczystego nie można było zorganizować, bo jak wiadomo, dzieci w nowym przedszkolu, pierwsze dni, wiadomo jaka jest reakcja, także możliwości były „nie za bardzo”, żeby można było otworzyć uroczystość, ale na pewno będzie.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy „mówimy” o jakimś przedszkolu, które prowadzi wieś Krosno, bo z tego co on zauważył, radny Ryszard Rybicki jest lepiej zorientowany od „pani burmistrz”. Zapytał też, czy on dobrze to odbiera. „Pani burmistrz” przed chwilą powiedziała, że „zorganizujemy”, a wyżej wymieniony radny powiedział trochę więcej, więc stąd jego pytanie.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że nie – „pani dyrektor” zamierza zaprosić „szersze grono”, „żebyśmy poznali tę placówkę” i „zobaczyli”, jak wygląda wnętrze, z tym, iż „pierwsze dni są zawsze trudne”, a „chcemy to zobaczyć” w czasie pracy.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się do Skarbnika Gminy Mosina Marii Borowiak, aby go utwierdziła w „tych tu rozsadach w oświacie”. On rozumie, że to jest tak, jak obecne działania przeciwpowodziowe, trzeba pewne rzeczy przesuwając, bo jeżeli zwiększa się wynagrodzenie osobowe, a zmniejsza się dodatkowe wynagrodzenie roczne – on nie rozumie. Ono powinno rosnać, gdyż wraz ze wzrostem funduszu idzie wzrost pochodnych. Składki tu się trochę, o 5.000,00 zwiększyły, składki na fundusz płacy pozostały na tym samym poziomie. On rozumie, że na tym etapie „tu” nie ma konsekwencji, czyli takie działanie doraźne – „trzeba to znaleźć i poprzesuwać”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, iż te pieniądze, o których „mówimy”, o które „zwiększamy oświatę, to są te 3 sprawy, czyli dwa razy dodatek plus wyposażenie”. Pozostałe zmiany wynikają z wniosków „placówek”. Ona te wszystkie wnioski ma ze sobą i przedstawiała je również „na komisji”. Mogą dziwić pewnie niektóre przesunięcia, bo np. radny Paweł Przybył pytał i bardzo słusznie, dlaczego „się zdejmuję z Internetu”, z paragrafu 4350 – opłaty za Internet: czy tego nie można przewidzieć – można. Zapytała między innymi p. Lidkę Baraniak, dlaczego jest „taki ruch” i ona mówi, że któraś ze szkół miała abonament 60,00 zł, a teraz się jej zmniejszył na 39,00, „czy na ileś”. Może taka zmiana wynikać. Co do składek, podejrzewa ona, że zostały poprawnie wyliczone. Jeżeli nie, to być może w ciągu roku „pojawi się kolejne”, że z funduszu pracy trzeba będzie zdjąć „te” pieniądze, może jest ich za dużo. Nie wiadomo jej, „dyrektorzy” mają samodzielność finansową i nie chciałaby ona dokładnie już tutaj co do złotych ich budżetów analizować, bo jeżeli ma to robić, to pewnie, że to można, ale „dajmy im wolną rękę”. Jedyna prośba, jaka wypłynęła z „naszej” strony jest taka, że mają naprawdę ograniczyć wydatki bieżące, bo „nie będzie na wszystko”, na co sobie pewnie szkoły życzyłyby.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że w zasadzie „nasze” szkoły żyły w takim trochę luksusie finansowym, bo robiąc budżet, w zasadzie otrzymywały pełne zapotrzebowanie na środki, jakie przedstawiły w projekcie organizacyjnym. W ciągu roku też „państwo podejmowaliście” wiele uchwał budżetowych, jeżeli prosili o dodatkowe środki związane z podziałem klas, z podjęciem jakiś nowych zadań. W tym roku sytuacja jest jaka jest, dochody „nasze” z podatków CIT-ów i PIT-ów są mniejsze, „mamy” około chyba w tej chwili o 1.700.000,00 mniejsze podatki niż „otrzymaliśmy zapewnienie”, też prognozę do projektu budżetu, a więc konsekwencja „takich oszczędności dotyczy wszystkich” i placówki były po wykonaniu budżetu poproszone o zmniejszenie całości wydatków o 10 %. Zresztą „myśmy też w tym kierunku szli” we wszystkich działaniach i niektórzy, przy czym nie może ona pochwalić tej decyzji, bo każda księgową powinna wiedzieć, że płace są „rzeczą” świętą i to trzeba zapewnić, a niektórzy „ścięli z płac”, stąd „te przesunięcia z innych paragrafów”.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że „tego” rodzaju zmiany powinny jednak być w jakiś sposób uzasadniane, bo trudno jemu przyjąć „takie” wyjaśnienie. Rozumie on, że gdyby „to” były takie osoby, które dopiero co podjęły zatrudnienie, ale są to, z tego co się orientuje, osoby z jakimś długoletnim doświadczeniem i „tego rodzaju wpadki” nie powinny zdarzać. W jego ocenie świadczy to tylko o tym, że bez dołożenia należytej staranności, „ten plan został przez nich rozbudowany”. On myśli, że w przyszłości, jeżeli będą „takie” zmiany, to Komisja Budżetu i Finansów powinna przede wszystkim żądać wyjaśnień, bo jeżeli „zwiększamy” fundusz płac, a naturalną konsekwencją zwiększenia tego funduszu, jest zwiększenie dodatkowego wynagrodzenia rocznego, a ono maleje, to, jego zdaniem, wymaga uzasadnienia.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, iż jeżeli chodzi o dodatkowe wynagrodzenie roczne, to jest to wynagrodzenie, które już fizycznie zostało wypłacone i to jest na podstawie dochodów z roku ubiegłego, czyli „te pieniądze zostały na dodatkowym wynagrodzeniu rocznym”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż skoro tak, to on rozumie.

Radna Danuta Białas przypomniała, że w listopadzie ubiegłego roku był zwiększony budżet o około 130.000,00 na pokrycie dodatków uzupełniających. Zapytała przy tym, jak to teraz się dzieje, że „my teraz znowu musimy dołożyć” właśnie na pokrycie „tych” dodatków.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, iż z tego co ona wie, „te” dodatki nie zostały wypłacone w roku ubiegłym i „te pieniądze weszły w nadwyżkę”. Skoro weszły w nadwyżkę, to muszą wrócić „tu” niejako z powrotem.

Radna Danuta Białas zapytała, czy one zostały „z tych” środków bieżących przeznaczone na wynagrodzenia.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała twierdząco. Powiadomiła przy tym, że „one” weszły w „tę” nadwyżkę, która stanowi 845.000,00, czyli niejako wymagają powrotu na swoje miejsce.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż słyszy „tutaj”, że do tej pory dyrektorzy szkół mieli jakby – tak to on odebrał – komfortową sytuację, teraz jest inna sytuacja, bo wiadomo, że PIT-y, CIT-y „plus mienie komunalne sprzedawane z niezbyt wielkim sukcesem”, ale on ma pytanie, bo przecież „tu nie padła jedna sprawa”. Zwrócił przy tym uwagę, że przecież jest Referat Oświaty w „urzędzie”. Na jego czele stoi kierownik, plus osoba odpowiedzialna za stronę finansową. Wyraził też przekonanie, że „ta” sprawa powinna być przede wszystkim weryfikowana przez te osoby, on tak to zawsze rozumiał, iż jeżeli „dyrektorzy” składają propozycje do budżetu, to jest to weryfikowane przez tenże referat i ostatecznie przedkładane burmistrzowi do zatwierdzenia, gdyż pod projektem uchwały zmieniającej budżet nie podpisuje się „pani dyrektor”, tylko „burmistrz gminy”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapewniła, iż zgadza się z tym rzeczywiście, ale dając wolną rękę dyrektorom, „dajemy im” 1/13 co miesiąc z całej transzy uchwalonego budżetu. 1/13 dlatego, bo w marcu są dwie „trzynastki”, żeby wypłacić trzynastą pensję i w tej 1/13 są wynagrodzenia i pochodne, jest pewien fragment na wydatki bieżące i również jest w tej 1/13 co jest na „trzynastkę”, także „dyrektor jest gospodarzem w swoim domu” i jest odpowiedzialny za prowadzenie finansów. Finalnie za wszystko odpowiada burmistrz, ale dopiero „taka nasza, trudno to nazwać, interwencja, nasza prośba” spowodowała, że „dyrektorzy” musieli zweryfikować „te” plany finansowe po I kwartale. „Zrobiliśmy” dokładnie zestawienia płac i pochodnych w miesiącu, w każdej szkole wynika, ile zostaje na wydatki rzeczowe – środki na „te” wydatki rzeczowe są. Wyraziła też przekonanie, że one nie zaspakajają potrzeb takich, jakie są oczekiwania, ale to w każdym temacie, jaki temat „byśmy nie ruszyli”, czy drogi, czy cokolwiek, czy chodniki, czy inne działania, także pierwsze – to ona była teraz na spotkaniu z „dyrektorami”, zwróciła im uwagę na „tę” problematykę i prosiła, żeby się też utożsamiali z finansami gminy, że tak naprawdę to „dyrektor” dba nie tylko o edukację i wychowanie, ale „musi mieć ten trzeci aspekt: finansowy”. Jeżeli „te” trzy aspekty nie współgrają ze sobą, to nie będzie się to trzymało należytego porządku. Ten efekt, który teraz jest, „przedstawiamy państwu” pod obrady, wynika właśnie z pism placówek oświatowych, które na „naszą prośbę” zostały sporządzone i wydatki zostały zweryfikowane.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, iż Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/414/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 14 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jest chyba :minuta po dziewiątej”. Sądził on – około godziny „w pół do dziewiątej”, iż „uda nam się zrealizować”, tak z poślizgiem

piętnastominutowym, program sesji. „Ten” punkt trwał 25 minut. W związku z powyższym, w konsekwencji tego, co powiedział na początku sesji Rady, zgłasza on wniosek formalny o przerwanie LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie i dokończenie jej w następnym terminie. Wcale nie obiecuje on, że będzie to przyszły tydzień z tego względu, iż w środku tygodnia jest „Boże Ciało”, potem jest dzień wolny – na budynku „urzędu” jest odpowiednia informacja, „pracownicy” też mają zaplanowany „ten” czas, a „jak wygląda sprawa pierwszych trzech dni”: nie potrafi „państwu” powiedzieć. Tak więc będzie się starał, aby „sesję zrobić za tydzień po tamtej niedzieli”. „Państwo” radni mogą zgłosić wniosek przeciwstawny „w związku ze statutem”.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że zgłasza wniosek przeciwstawny, biorąc pod uwagę, iż sprawy się bardzo do przodu posunęły. Myśli on, że „te” punkty, które pozostały, pozwolą „nam” skończyć o „przyzwoitej” porze sesję.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że dalej idącym jest wniosek radnego Mariana Jabłońskiego. W związku z powyższym „ten” wniosek musi zostać przegłosowany jako pierwszy.

Radna Maria Krause zwróciła się z prośbą o zarządzanie przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach. Po wznowieniu LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Maria Krause stwierdziła, że imieniu jej klubu, chciała poprosić „państwa”, jeżeli można, aby punkt dotyczący zapytań i wniosków radnych, „złożyć na piśmie”. Jeżeli będzie „z drugiej strony państwa zgoda na to”, to „jesteśmy” za tym, aby kontynuować dalej dzisiejsze obrady.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że ma propozycję bardzo podobną, aby „pani burmistrz” złożyła swoje sprawozdanie na piśmie.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w tej sytuacji nie może za „kolegów”, za „koleżankę” odpowiadać, czy zgodzą się, chyba iż poprosiłby o pół minuty przerwy.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach. Po wznowieniu LX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Jan Marciniak powiadomił, że z „naszej” strony, ze strony radnego Mariana Jabłońskiego jest jedno pytanie, krótkie pytanie i krótka odpowiedź, bo jest zobowiązany odpowiedzieć radzie sołectkiej pewnej wsi.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jest konsensus i w tej sytuacji wycofuje on swój wniosek.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że również wycofuje.

13. Wezwanie Rady Miejskiej w Mosinie do uchylenia uchwały nr XLIX/338/09 z dnia 24 września 2009 roku w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 roku (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwania Rady Miejskiej w Mosinie do uchylenia uchwały nr XLIX/338/09 z dnia 24 września 2009 r.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwania Rady Miejskiej w Mosinie do uchylenia uchwały nr XLIX/338/09 z dnia 24 września 2009 r. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/415/10 11 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

14. Skarga Stanisława Świerczyńskiego z dnia 12 maja 2010 r. (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przekazania skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 12 maja 2010 r. Samorządowemu Kolegium Odwoławczemu w Poznaniu.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, że w tytule tej uchwały jest data 12 maja, a „pan” mówił o 15 kwietnia.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że „tu” jest data 12 maja i w piśmie z 12 maja p. Świerczyński pisze, iż w uzupełnieniu skargi z 15 kwietnia „2000 roku”, doręczył „do tego” kartę interesanta i sprecyzował, o co jemu chodzi w kolejnych pismach. Skarga była z 15 kwietnia, z tym, że 12 maja uzupełnił.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 12 maja 2010 r. Samorządowemu Kolegium Odwoławczemu w Poznaniu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/416/10 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

15. Nadanie nazwy osiedlu w Krośnie (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy osiedlu w Krośnie.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że podoba się jemu, iż „to” osiedle kojarzy się z ulicą: Miodowa – Osiedle Miodowe i to jest, o co chodzi, bo „to” w końcu ma służyć ludziom w orientacji. Stwierdził też, że „tak” zostało „to” osiedle zaprojektowane. „Tutaj pan burmistrz” mówił o tym, że była rozważana możliwość ewentualnie, żeby pozostało „to” przy ulicy. Natomiast jemu się wydaje, zresztą z tego, co on rozmawia i słyszy, że tworzenie, co jest dopuszczalne, osiedli na terenie wsi, jest „początkiem końca”. „To” społeczeństwo, „ci” mieszkańcy czują się wyizolowani, tworzą się jakieś nowe byty, nie ma poczucia tożsamości, oni mieszkają w Daszewicach, ale nie we wsi Daszewice, tylko na osiedlu itd. Jest taka tendencja, tworzy się osiedle w Czapurach, „ona” mieszka, ale nie we wsi, tylko na osiedlu, także „te wszystkie zabiegi”, organizacja „tych” różnych imprez mających na celu zintegrowanie, nic nie da. Widać, że przyszły „takie” czasy i „tak” musi być.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy osiedlu w Krośnie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/417/10 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

16. Nadanie nazwy drodze wewnętrznej w Pecnej (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Pecnej.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Pecnej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LX/418/10 jednogłośnie, czyli 14 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

18. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 marca do 27 maja 2010 r.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „pani burmistrz” przygotowuje „to” na piśmie.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „mamy” dzisiaj sytuację powodziową, skończy się sesja Rady Miejskiej w Mosinie i „nie usłyszymy” ani jednego zdania na ten temat, co wydaje się jej absurdalne.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że w takim razie, mimo wszystko, bo „to” jest bardzo istotne, prosi on „panią burmistrz” o informację na temat powodzi.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że kilkunastu dni działa sztab antykrzysowy, składający się z Państwowej Straży Pożarnej, ochotników straży pożarnej, Straży Miejskiej i Państwowej Straży Pożarnej „z powiatu”, którzy również wczoraj byli na terenie „naszej” gminy. „Mamy” zdiagnozowanych 12 miejsc, gdzie występuje zagrożenie powodziowe. Największa grupa ludzi, których „to” dotyczy, mieszka na terenie wsi Wiórek, pobudowana dokładnie w zdiagnozowanych terenach zalewowych. Jest to osiedle, które powstało, jak sądzi ona – „w latach osiemdziesiąt pięć, dziewięćdziesiąt – jakoś tak”. Jest to około 50 – 60 domów. Drugim miejscem zagrożonym, gdzie dotyczy to kilkunastu domostw, są również Czapury. Budowany „tam” jest wał na długości jednego kilometra, „wczoraj już się zaczął, prawdopodobnie on jest wybudowany”. Są również zagrożone pojedyncze domostwa na terenie Krajkowa – „ostatnie” gospodarstwo państwa Leśniewiczów, zabudowa gospodarcza, jeden dom w Baranowie, położony zupełnie nad Wartą, jadąc w stronę Rogalina, wały na razie na terenie Rogalinka „odejmują to zadanie”, jeszcze są rezerwy i nie ma zagrożenia w Rogalniku, według „tych” prognoz, jakie „mamy” i obliczeń. Dzisiaj nastąpiła jakaś mała awaria na wałach, która została naprawiona. Powiadomiła też, że na terenie Radzewic jeden z domów jest zagrożony, położony zupełnie nad Święconką, jest przygotowany na odparcie ewentualnie „tej” fali. Domki rekreacyjne – właściciele orientują się i przygotowali też je. Rogalin przygotowuje się i obkłada workami z piaskiem „galerię” w Rogalinie, mimo, że prognozy wskazują, iż nie jest ona zagrożona. „Przemieszczamy się” do Wiórka i do Czapur, „tu” już powiedziała, „tu” są miejsca zagrożone, też pojedyncze domy, np. pani Łuczakowej – bardzo nisko położony, który generalnie „zawsze” jest zalewany „w tej” części „garażowo tam pracownianej”. „Wszyscy” są poinformowani, „służby” pomagają, „wozimy cały czas” piasek, żwir, worki, „staramy się wspomagać”. Na terenie „urzędu” są całodobowe dyżury, „są dwa telefony uruchomione do udzielania informacji”. „Przewidujemy”, że i „takie” były prognozy, iż fala największa „przyjdzie” w sobotę, w niedzielę, w tej chwili jakby „to” się przyspieszyło i być może dzisiaj w nocy będzie „to” największe zagrożenie. Poinformowała także, że przed chwilą telefonowała ona do sołtysa Waligórskiego, który mówi, iż przybywa wody, ale nigdzie do domostw specjalnie jeszcze nie dochodzi. Wiadomo, że ludzie są zdenerwowani, jak i „my wszyscy”. Istnieje też „zagrożenie cofki na naszym kanale” – „zabezpieczamy” ul. Sowińskiego i – nie wiadomo jej – ul. Morelową chyba, „te” położone blisko „nad kanałem” – dzisiaj. Cmentarz też jest zagrożony, też jest budowany „tam” wał. Porównywalnie „ta” powódź jest – tak jest „to redagowane” przez znawców problemu – porównywana jest „do roku siedemdziesiątego dziewiątego plus metr”. „Objężdżamy” całą gminę, jeszcze dzisiaj też pojedzie ona zobaczyć, jak „to” wygląda w Wiórku, w Czapurach, dlatego dziękuje, że „kończymy sesję dość szybko”. W tej chwili „pozostaje nam czekać”. Ustabilizowana jest dość sytuacja na Jeziersku, gdzie nie przybywa wody, jest tylko w pewnej części wypuszczana, ale nie przybywa, co jest dobrą wiadomością. Wczoraj po południu, prognozy wysokości fali, „te, które znaleźmy z rana”, to do popołudnia zmniejszyły się o pół metra. To była dobra wiadomość, ale „to” jest żywioł, sytuacja jest dynamiczna i nic nie jest pewne. Dziękuje ona za „tę” decyzję „tutaj”, że „nie musimy wydawać zarządzenia” na uruchomienie „tych” środków. Dwudziestopięcioletnia wywrotka ze żwirem kosztuje 500 zł, z dowozem na miejsce, a bardzo dużo ich „potrzebujemy” w tej chwili. Przed chwilą telefonowała ona do p. Waligórskiego, jak wygląda, a informacja – która... Cały czas „monitorujemy, zamieszczamy na stronie internetowej”. Woda „rośnie”, ale jeszcze nie dochodzi do..., bo „oni wypuszczają” cały czas. Powiadomiła również, że od osiemnastej do dwudziestej codziennie na terenie „byłego ZUK-u”, czyli w tym budynku, gdzie jest Straż Miejska, po prawej stronie „mieliśmy taką halę magazynową, warsztat chyba, nie magazyn”, przygotowywane są „te” pomieszczenia dla harcerzy, są zbierane dary dla powodzian, są ogłoszenia, informacje, szeroko rozdysponowane po gminie, iż od osiemnastej do dwudziestej codziennie jest dyżur, „przyjmujemy” dary, natomiast

rzeczy wielkogabarytowe „na telefon” i będą odbierane indywidualnie. „Nie wiemy” jeszcze komu „przekażemy”, bo być może „nasi” mieszkańcy będą je potrzebowali. „Tą” akcją zajęli się harcerze, „stowarzyszenie pomocy rodzinie”, „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” i chyba wszyscy.

Radna Danuta Białas poinformowała, że również zajął się zbiórką darów „pan sołtys” z Rogalina, który już w ubiegłym tygodniu zainicjował. Na terenie Rogalina jest odbiór i również „w tę” akcję włączyły się „nasze” placówki oświatowe. Wiadomo jej o „zespolu szkół przy ul. Sowinieckiej” i „przedszkolu nr 4”. Od poniedziałku już młodzież zbiera dary i jutro zostaną przekazane właśnie do „pana sołtysa” w Rogalinie.

19. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że maj był naprawdę takim miesiącem obfitym w rocznice, uroczystości – za uczestnictwo „państwu” on bardzo dziękuje. Zwrócił też uwagę, że „państwo radni” dzisiaj otrzymali pismo Dyrektora Mosińskiego Ośrodka Kultury Marka Dudka odnośnie trawy na terenie „parku”. Ludzi „bulwersuje wszystko”, w związku z powyższym uważa on, że „to” pismo wyjaśniające było „na czasie i na miejscu”. Stwierdził także, że ludzie już zaczynają opowiadać, iż nie będzie uroczystości „Bożego Ciała” w „parku”, gdyż „tam nie idzie przejść, bo jest wszystko rozryte”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „ta” uroczystość będzie „na patelni”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że „taką” informację ma, bo przedwczoraj „ksiądz proboszcz” był w „urzędzie” i prosił o wyrażenie zgody, czy może odbyć zakończenie procesji na targowisku.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „to jest ta patelnia”.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że muszą ludzie wziąć parasole, jeśli boją się słońca lub deszczu. „Taka” była propozycja „księdza proboszcza”, jeżeli jest „takie” życzenie, „on” jest organizatorem „tychże” uroczystości – jego decyzja – „nie widzimy przeszkód”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że czyli „to” jest coś alternatywnego i decyzja jest...

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż nie – „tak sobie wymyślił, że tak to ma być”, absolutnie nie dlatego, iż „park jest taki, czy inny”. Jeżeli będzie nasiąknięty wodą, to rzeczywiście lepiej, żeby „to” zrobić „na pewnym terenie”, ale „taką miał propozycję”, nie kierując się warunkami, jakie są w „parku”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „w tych wszystkich materiałach”, jeszcze „państwo radni” otrzymali korespondencję pomiędzy RIO a „biurem rady”. „Wypełniliśmy wszystko, co należało” i jest „ta” krzepiąca wiadomość, że oceniając zgodność z prawem, nie zakwestionowano legalności „przedmiotowej uchwały” – chodzi o uchwałę z marca, gdzie „wprowadziliśmy” dodatkowo kilka ulic, jako zadania inwestycyjne.

20. Zapytania i wnioski radnych.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że biorąc pod uwagę sytuację, mógłby on i tak zamierzał pierwotnie, wystąpić „w tej” sprawie do „pani burmistrz” na piśmie, ale wydaje się jemu, iż sprawa jest dla niego ciekawa i dla „państwa” być może też się okaże interesująca. Poinformował przy tym, że w poniedziałek uczestniczył w zebraniu Rady Sołeckiej w Rogalinie. Poproszono go o poruszenie następującej sprawy. W Rogalinie zostało około 3 ha gruntu, ziemi kiedyś należącej do „tego” sołectwa, która została skomunalizowana. Przedwczoraj, na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pytał on „pana burmistrza”, jakie są do „tych” gruntów zamiary. Z tego, co „pan burmistrz” odpowiedział, wynika, że trwają pomiary – jest zamiar sprzedaży. Tymczasem Rada Sołecka pyta się, czy dalej obowiązuje art. 48 ustawy „o samorządzie”,

z mocy którego, mimo, że „te” grunty, „te” tzw. „sołtysówki”, zostały skomunalizowane, to gmina nie może, czy rada gminy, nie może uszczuplić dotychczasowych praw sołectw do korzystania z mienia bez zgody zebrania wiejskiego. W związku z tym zadaje on pytanie, czy „taka” zgoda zebrania w Rogalinie, a Rada Sołecka twierdzi, że nikt się ich o to nie pytał, została uzyskana, bo w sytuacji, gdyby doszło do sprzedaży „tych” gruntów bez wyrażenia zgody, gdyby zebranie wyraziło zgodę – tak, ale bez zgody, w świetle „tego” artykułu 48 – jest to niemożliwe. W związku z tym jest pytanie, czy „to” jest jakieś przeoczenie, uchybienie, czy „to” jest działanie z uwzględnieniem „tego” przepisu – działanie świadome. Powiadomił przy tym, że do podjęcia „tego” tematu, Radę Sołecką skłoniła odpowiedź na pytanie, zamieszczone w „Gazecie Sołeckiej”, w numerze piątym z tego roku. Z „tej” wypowiedzi rzeczywiście wynika, jest potwierdzenie tego, co wynika z przepisu „ustawy”, że bez zgody zebrania wiejskiego, grunt, który należał, przed skomunalizowaniem, do sołectwa, nie może zostać zbyty.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że „musimy sprawdzić”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że aby nie przedłużać, niezależnie od tego, iż zadał „to” pytanie, skieruje je do „pani” na piśmie.

21. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „zrealizowaliśmy” porządek dzisiejszej sesji. Następnie zakończył LX sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 21.40.

Protokołował
Piotr Sokółowski

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Kordian Kleiber

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

Lista załączników

1. Uchwała nr LX/407/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
2. Uchwała nr LX/408/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
3. Uchwała nr LX/409/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
4. Uchwała nr LX/410/10.
5. Uchwała nr LX/411/10.
6. Uchwała nr LX/412/10.
7. Uchwała nr LX/413/10.
8. Uchwała nr LX/414/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
9. Uchwała nr LX/415/10.
10. Uchwała nr LX/416/10.
11. Uchwała nr LX/417/10.
12. Uchwała nr LX/418/10.
13. Lista obecności radnych.
14. Lista zaproszonych gości.